NUMER 176.

DZIENNIK POWSZECHNY

23 Lipca / 5 Sierpnia 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Środa, 5 Sierpnia 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO
ALEXANDRA II,
CESARZA WSZECH ROSIJ, KRÓLA POLSKIEGO.
etc., etc. etc.
Rada Administracyjna Królestwa.

W skutku Najwyższego pozwolenia powrotu do kraju wychodźcy polskiemu Tomaszowi *Skrodzkiemu* i stosownie do postanowienia Swojego z d. 17 (29) Czerwca 1841 r., na przełożenie Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, stanowi:

Artykuł I. Skazany na konfiskatę majątku, postanowieniem Rady Administracyjnej z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1835 r. Tomasz Skrocki (Skrodzki) wraca do używania praw cywilnych od dnia 10 (22) Stycznia r. b., jako od daty Najwyżej udzielonego mu ułaskawienia.

Art. II. Wykonanie niniejszego Postanowienia, które przez pisma publiczne ma być ogłoszone i w Dzienniku Praw zamieszczone, Komisjom Rządowym Sprawiedliwości, oraz Przychodów i Skarbu, w czem do której należy, poleca.

Działo się na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 16 (28) Lipca 1863 r.

WIELKI KSIĄŻĘ, Namiestnik
(podpisano) „KONSTANTY."

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu
(podpisano) *Bagniewski.*

Sekretarz Stanu
(podpisano) *Enoch.*

Dnia 17 (29) lipca, lekarz m. Łosic, Władysław *Czarkowski*, z wyroku Polowego Sądu Wojennego, został ukarany śmiercią przez rozstrzelanie w m. Siedlcach.

Z wyprowadzonego przez sąd śledztwa Czarkowski okazał się winnym: stosunków z ajentami komitetu rewolucyjnego, z rozporządzenia którego, przed powstaniem był w mieście Łosicach okręgowym; urządził u siebie w mieszkaniu zjazd dla naradzenia się o przygotowaniach do powstania, przysposabiał proch i ołów, organizował zbrojną bandę, z którą uchwycił pięciu ułanów z pułku Smoleńskiego, przybyłych do Łosic jako kwatermistrzy; zrabował ceukhaus, broń i uzbrojenie rozdał buntownikom i tejże nocy, z tąż bandą udał się w celu napadnięcia na wojska konsystujące we wsi Stok-lacki w powiecie Siedleckim. Po odparciu tego napadu przez wojsko, dowodząc bandą, przeszedł przez Bug, miał udział w bitwie pod m. Siemiatyczami i po poniesieniu przez buntowników porażki, przeszedł do Białowieżskiej puszczy; następnie wraz z *Szaniawskim* z swemi bandami powrócili w powiat Bialski.

Kiedy organizowała się banda *Czarneckiego* (*Bończy*), Czarkowski stawił się do niego jako Naczelnik Cywilny powiatu Bialskiego, na co okazał nominację na piśmie od tak zwanego Komitetu Centralnego; pomagał mu w organizowaniu bandy i dostarczał jej broń, proch i ołów; komunikował Czarneckiemu różnego rodzaju rozkazy od Komitetu co do ruchu bandy, zrabował razem z nim kasę Łosicką.

Czarkowski został aresztowany w karczmie przebrany i przybrał nazwisko *Piuro*. Przy nim znaleziono doniesienie o działaniach, w ostatnich czasach, ajentów rewolucyjnych w powiecie Bialskim.

Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.— Zawiadamiając właścicieli, rządców i dzierżawców posesij w mieście Warszawie i przedmieściu Pradze położonych, że z dniem 26 Lipca (7 Sierpnia), r. b. rozpoczyna się w Kasie Poborowej Pomocniczej pobór 2ej raty opłaty latarniowego za r. b.:

Magistrat wzywa tychże kontrybuentów, ażeby powyższą należność w ciągu miesiąca Sierpnia r. b. niezawodnie do wspomnionej Kasy wnieśli, i zarazem uprzedza, że po upływie tego terminu, egzekucja przepisami oznaczona, do opóźniających się regulowaną będzie. — p. o. Prezydenta, Szambelan Dworu JEGO CESARSKO - KRÓLEWSKIEJ MOŚCI Z. Hr. *Wielopolski.*—Naczelnik Kancelarji *Luceński.*

Z Petersburga, 30 *Lipca.*

Najpoddańniejsze pisma.

Od właścicieli, zajsangów i duchowieństwa ludu kałmyckiego.

(przekład z kałmyckiego).

„WIELKI MONARCHO!

Mieszkając na ziemi TWOJEJ, NAJJAŚNIEJSZY PANIE, i przodków TWOICH przeszło dwa wieki, i zupełnie będąc szczęśliwymi pod rządem mądrych rosyjskich praw, my, stepowcy, z głęboką boleścią usłyszeliśmy o wzburzeniach w Królestwie Polskiem; jak ciężki kamień legły nam na sercu bunt i zdrada TWYCH poddanych. Przez to, może, los zsyła próbę na kochaną przez CIEBIE i przez nas, Rosję, dla tego, aby postawić ją w oczas wrogów TWOICH, wyżej nad wszystkie państwa w całym świecie, żeby pokazać wszystkim że Rosja jest stała i niezachwiana.

W skutek gorących modłów wiernych TWOICH poddanych Wszechmocny Bóg ześle CI zwycięztwo nad wrogami, pomoże uśmierzyć nieposłusznych.

WIELKI MONARCHO! Nas kałmyków nazywają ludźmi dzikimi,nieukształconymi;ale czyż nie mamy takiego serca, takiej duszy jak inni ludzie; czyż nie jesteśmy w stanie odróżnić czarnego od białego, dobrego od złego, czyż nie jesteśmy w stanie pojmować czynionego nam dobra! W istocie, nie umiemy pięknie mówić, nie umiemy wypowiedzieć wszystkiego co nam leży na sercu, lecz uczucia nasze są również szczere, również pochodzące z serca, jak i innych kochających CIĘ poddanych.

Nie odrzuć, NAJJAŚNIEJSZY PANIE, wyrażenia wiernopoddańczych uczuć przywiązanego do CIEBIE ludu; rozkaż, a my, za pierwszem TWEM rozkazaniem gotowi jesteśmy poświęcić wszystko co tylko potrzeba dla pomyślności Rosji, i dla TWEJ spokojności, która droższą jest dla nas od wszystkiego na świecie. Za CIEBIE, NAJJAŚNIEJSZY PANIE, i całość i wielkość TWEGO państwa, gotowi jesteśmy iść wszyscy co do jednego, wszędzie gdzie wskażesz, nie szczędząc swego mienia i rodzin naszych."

(Następują podpisy.)

Od właścicieli i mieszkańców wszystkich stanów m. Bielce, w obwodzie Besarabskim.

„NAJMIŁOŚCIWSZY MONARCHO!

Jednozgodne uczucia miłości dla tronu i ojczyzny, wynurzane przed WASZĄ CESARSKĄ MOŚCIĄ przez wszystkie stany Rosji, z powodu rozruchów polskich, odezwały się głęboko w sercach wiernych poddanych, właścicieli i mieszkańców miasta Bielce, w obwodzie bessarabskim, w którego soborze BŁOGOSŁAWIONY ALEKSANDER I, w 1818 roku, zanosił wraz z naszymi ojcami, do tronu Najwyższego modły za CIEBIE, MONARCHO, otrzymawszy w naszem mieście pierwszą wiadomość o narodzeniu się TWEM, ubóstwiany MONARCHO-OSWOBODZICIELU.

Podczas zeszłej wojny wschodniej, my, mieszkańcy nowego i małego miaseczka rosyjskiego, byliśmy tyle szczęśliwi, iż nie ustępowaliśmy starożytnym miastom Rosji w gotowości i w niesieniu ofiar podczas przechodu i kwaterowania wówczas u nas armji. NAJJAŚNIEJSZY PANIE! Obecne targanie się cudzoziemców na granice Cesarstwa, daje nam nową sposobność dowiedzenia, że my młodsi jej synowie, nie ustąpimy starszym pod względem uczuć przywiązania i co do poświęcenia dla świętej sprawy obrony, wszystkich naszych sił i środków.

Niech ocali Bóg ukochaną ojczyznę naszą od knowań wrogów i niech dopomoże nam do jej obrony, w razie potrzeby, i do rychłego korzystania z owoców błogich TWYCH, WIELKI MONARCHO, przekształceń!

WASZEJ CESARSKIEJ MOŚCI wierni poddani, właściciele miasta Bielce."

(Następują podpisy).

Od mieszkańców wszystkich stanów m. Barnaułu w tomskiej gubernji.

„NAJMIŁOŚCIWSZY MONARCHO!

Szeroko rozpostarło się Państwo TWOJE, lecz w każdej części, w każdym jego zaułku, jakkolwiek byłby odległy od monarszego TWEGO zamieszkania, bliski jesteś, NAJJANIEJSZY PANIE, sercu rosjanina; wszędzie jest gorąca, miłość bez granic ku TOBIE, ludu TWEGO; wszędzie jest szczera, głęboka, nieograniczona wdzięczność dla CIEBIE, TWYCH poddanych. Serce mówi nam, NAJDOSTOJNIEJSZY MONARCHO, że inaczej być nie może, dla tego że wszystkie przedsięwzięte przez CIEBIE przekształcenia, wszystkie środki, które wskazujesz, MONARCHO, przekonywają każdego z TWYCH wiernych poddanych, że jedynym celem TWEGO życia—jest dobro drogiej CI ojczyzny, jak powiedziałeś w wielce uroczystym dniu TWYCH urodzin, w roku bieżącym, do deputacij, które CI się przedstawiały z Moskwy, Tweru, Nowogrodu, Pskowa, Jarosławla, Riazania i nadbałtyckich gubernij.

O niezmierzenie—głębokiej miłości i przywiązaniu TWEGO ludu, do CIEBIE, MONARCHO-Dobroczyńco, i wspólnej TWEJ z ludem ojczyzny, świadczą adresy które ze wszystkich stron składają się u stóp TWYCH od rosyjskiej szlachty, gmin miejskich i wiejskich, od wszystkich stanów ludu, od starowierców, od żydowskich, mahometańskich gmin. I jak nie mamy CIĘ kochać, jak nie mamy być do CIEBIE, NAJMIŁOŚCIWSZY PANIE, przywiązanymi, my, rosjanie? Nie wymieniając wszystkich dobrodziejstw, któremi już uszczęśliwiłeś, lub pragniesz uszczęśliwić TWĄ Rosję, dosyć wspomnieć o wolności nadanej przez CIEBIE 20 milionom TWYCH poddanych; dostatecznie napomknąć o tem dobrze, jakiego oczekuje—TWOJA Rosja,—z tych środków jakie wskazałeś dla wprowadzenia i ustalenia sprawiedliwości w sądach naszych. Przeszło 4,000 wiorst oddziela nas, NAJMIŁOŚCIWSZY PANIE od nadnewskiej stolicy TWOJEJ, lecz i na nasz kraj spadła dobroczynna łaska monarszej miłości TWEJ dla poddanych. Przeszło 20 tysięcy robotników, należących do TWYCH zakładów ałtajskich, przeszło 140 tysięcy rolników, przypisanych do tych zakładów, wybawiła od obowiązkowej pracy monarsza TWA wola. I tu u stóp zimnego Ałtaju jest gorącą i nieograniczoną miłość dla CIEBIE TWYCH poddanych i tu jest szczerą i głęboką wdzięczność dla CIEBIE, MONARCHO-Dobroczyńco.

Nie odrzuć że NAJMIŁOŚCIWSZY PANIE, słabego wyrażenia tej miłości i tej wdzięczności ze strony mieszkańców wszystkich stanów miasta Barnaułu, a jeżeli rozruchy w Polsce i niechęć cudzoziemców zmuszą CIĘ, NAJJAŚNIEJSZY PANIE, podnieść broń na obronę drogiej i dla CIEBIE, i dla nas, ojczyzny i jej całości, wypowiedz Monarszą TWĄ wolę, —a my jesteśmy gotowi do poniesienia ofiar, jakich zażądasz.

Odległy jest nasz Ałtaj od północnej TWEJ, NAJDOSTOJNIEJSZY MONARCHO, stolicy, a ta odległość jest przyczyną, żeśmy opóźnili się z wynurzeniem przed TOBĄ wiernopoddańczych naszych uczuć stosunkowo do mieszkańców miast i gmin, którym Opatrzność udzieliła szczęścia być bliżej CIEBIE; lecz wierz, NAJJAŚNIEJSZY PANIE, że uczucia te równie są gorące i szczere tu, jak i na całej rozległej przestrzeni TWEJ Rosji.

WASZEJ CESARSKIEJ MOŚCI
wierni poddani."

(Następują podpisy).

Od włościan rządowych z włości starochworostańskiej, w powiecie korotojakskim, gubernji woroneżskiej.

„Ukochany MONARCHO nasz,
CESARZU ziemi rosyjskiej!

Słyszymy, że CIEBIE, WIELKI MONARCHO, dochodzą ze wszystkich krańców naszej Rosji głosy o gotowości wszystkich bez wyjątku, powstania za CIEBIE, Ojcze nasz rodzony, i za matkę naszą Rosję, przeciw wrogom, którzyby ośmielili się zasmucić CESARSKIE TWE serce, przez targnięcie się na całość tego, co należy do ziemi rosyjskiej.

NAJJAŚNIEJSZY PANIE! Wrogi TWOJE są naszymi wrogami; honor TWÓJ i sława TWOJA, są dumą naszą. Przyjm, Ukochany, i od serc naszych zapewnienie, że na pierwsze TWE wezwanie, my wszyscy rosjanie gotowi jesteśmy pójść pokazać wrogom naszym granice TWEGO państwa i dziedzictwa, nabytego krwią ojców naszych. Znajdziemy stare i nowe granice, znajdziemy miejsca, gdzie lała się krew rosyjska, i dowiedziemy, że to jest naszem: będziemy bronić piersiami każdej piędzi ziemi. Oby Bóg dopomógł nam obronić i sławę TWĄ i całość Rosji.

Wierz, Nadziejo-CESARZU, pierś rosyjska jest mocna, stępią się na niej miecze nieprzyjacielskie; wierz, że w sercu rosyjskiem i w języku rosyjskim wyrazy: Bóg i CESARZ, towarzyszą sobie zawsze. Umrzeć za Boga i za CESARZA, w tem nie ma, według naszego przekonania, żadnej różnicy. Jeżeli cudzoziemcy zapomnieli, wówczas dowiedzą się znowu, jak naród rosyjski od najdawniejszych czasów był i będzie przywiązany do swych Cesarzów. Pozostajemy w przekonaniu, że TY, MONARCHO, powiesz nam, kiedy potrzebne będą TOBIE i ojczyznie życie nasze i mienie nasze. Wszystko należy do CIEBIE, wszystko do matki naszej Rosji.

TWOI wierni poddani, włościanie rządowi z włości starochworostańskiej, w powiecie korotojakskim, gubernji woroneżskiej."

(Następują podpisy).

Od włościan czasowo-obowiązanych z włości jemiłowskiej, w powiecie bałckim, gubernji podolskiej.

„NAJDOSTOJNIEJSZY MONARCHO,
NAJMIŁOŚCIWSZY CESARZU!

My, włościanie czasowo-obowiązani z włości jemiłowskiej, w powiecie bałckim, gubernji podolskiej, zgromadziwszy się na radę gminną, postanowiliśmy jednozgodnie wynurzyć na piśmie przed WASZĄ CESARSKĄ MOŚCIĄ nasze wiernopoddańcze uczucia i nasze przywiązanie do CIEBIE i drogiej naszej ojczyzny rosyjskiej.

Zbuntowani polacy zamierzyli, za pomocą podstępnych środków, podnieść przeciw naszej ojczyznie oręż; polacy podolscy nie ośmielili się jeszcze napisać do CIEBIE, MONARCHO, jakoby i my chcemy być polakami. Do chwili obecnej w naszej okolicy nie ma buntowników, lecz gdyby się zjawili, dowiedlibyśmy im, że zawsze byliśmy i pozostaniemy wiernymi synami naszej ojczyzny, Rosji; dowiedziemy jak dalece ich nienawidzimy; pomścimy się na nich za naszych przodków, których oni zamęczyli. Przyrzeczenia, pochlebstwa i wymyślone przez nich złote gramoty, na nas nie podziałają. Wiemy, że jedyny nasz prawowity CESARZ, który nam udzielił obecnie łaski, nie opuści nas łaskawie i na przyszłość. Życie i mienie nasze należy do CIEBIE i ojczyzny. Na TWE, CESARZU, skinienie, uzbroimy się wszyscy bez wyjątku i pójdziemy bronić ojczyzny.

Upraszamy WASZĄ CESARSKĄ MOŚĆ o zdjęcie z nas, SWEM MONARSZEM słowem, oszczerstwa rzuconego na nas przez obywateli ziemskich, jakoby chcemy być polakami, i o uważanie nas za wiernych TWYCH poddanych i synów świętej naszej wiary prawosławnej. Gotowiśmy życiem i mieniem dowieść tego w czynie, i nie przestajemy błagać Wszechmocnego Boga o zesłanie na WASZĄ CESARSKĄ MOŚĆ i na całą NAJDOSTOJNIEJSZĄ RODZINĘ zdrowia, zbawienia, we wszystkiem pomyślności, oraz zwycięztwa nad wrogami i przemożenia ich.

WASZEJ CESARSKIEJ MOŚCI wierni poddani."

(Następują podpisy).

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Moniteur franco-mexicain wychodzący w Vera-Cruz, ogłosił raport p. Budin, jeneralnego poborcy i specjalnego komisarza Skarbu, wysłanego z misją do Meksyku, do marszałka Foreya, żądający zasekwestrowania dóbr tych meksykanów, którzy walczą przeciw francuzkiej interwencji, w skutku którego to raportu, marszałek Forey, według tegoż dziennika, miał wydać dekret nakładający żądany sekwestr. Ponieważ dekret ten nie był ogłoszony ani w *Monitorze* paryzkim, ani w *Constitutionnelu*, ani w *Pays*, wnoszą, że jeżeli i został wydany, co nie jest jeszcze dokładnie wiadomem, to zostanie odwołany.

La France zapewnia, że potwierdza się pogłoska o powrocie do Francji w połowie września, marszałka Foreya, którego miejsce zastąpi jen. Bazaine. Wszelako utrzymują, że jeżeli ostatnie wiadomości nadeszłe przez Nowy-York, potrzebujące wprawdzie potwierdzenia, o usadowieniu się Juareza w San Luis de Potosi, o skoncentrowaniu wojsk meksykańskich pod dowództwem Ortegi i ukazaniu się jen. Negretta pomiędzy stolicą a Vera-Cruz, są prawdziwemi, to w połowie września wojska francuzkie nie będą mogły powrócić do Francji, bez narażenia na utratę uzyskanych korzyści. Zapewniają, iż Cesarzowa na posłuchaniu udzielonem arcybiskupowi Meksyku, oświadczyła się za kandydaturą arcyksięcia Maksymiljana. Rząd waszyngtoński miał zaprotestować w Paryżu przeciwko wprowadzeniu do Meksyku rządu monarchicznego, lecz gabinet paryzki wcale nie myśli uwzględnić tej protestacji.

Nation donosi, że w sferach politycznych w Paryżu, wiele mówią o rychłym zjeździe Cesarza Napoleona z Królem Wiktorem Emanuelem.

Udzielenie rzez prząd papieski paszportów posłowi W. księcia toskańskiego, w skutku odbytej u niego rewizji przez policję francuzką, wydanie w ręce władz włoskich przez władze francuzkie 6 rozbójników, którzy napadli na Sant-Anatolia, również jak i wydalenie kilku jenerałów neapolitańskich z Rzy-

---

RZECZY STAROŻYTNICZE

Opisy zabytków Starożytności, przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa zebrane
w GUBERNJI PŁOCKIEJ
w latach 1844 i 1846.

I.

POWIAT PŁOCKI.

Miasto rządowe Płońsk.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 168).

Kościół księży Karmelitów ufundowała w Płońsku Katarzyna księżna mazowiecka, w r. 1462. Niewielka ta budowla miała widać formę zwykłą mazowieckim kościołom, to jest, zębate i wystającemi na kant płaskosłupami przyozdobione szczyty. Wszystko to atoli w późniejszych przerabianiach zniknęło. nietynkowane tylko mury, i kilka pozostałych wnęków na ścianach słabo przypominają epokę, w której wzniesiona być mogła.

Wnętrze także niczem się nie odznacza, nagrobki nawet z późniejszych, dopiero pochodzą czasów, jest zaś ich trzy, jako to: Walentyna Karola Dramińskiego z roku 1600, Wojciecha Nakwaskiego Wojskiego Wyszogrodzkiego z roku 1733,— Józefa Ludwika Marji Sawarego pułkownika 14-go pułku piechoty linjowej, poległego przy przejściu rzeki Wkry dnia 24 Grudnia 1806 r.

Ten Savari był bratem marszałka Francji księcia Rovigo, nagrobek zaś wspomniony kosztem pułku wystawiony tu został. Wszystkie te nagrobki równie jak i Jana Szadkowskiego Regenta w roku 1837 położony, mają na sobie same tylko napisy bez żadnej rzeźbiarskiej sztuki.

Ze starożytności jest tu dzwon z napisem:
o Rex gloriae veni cum pace
1. 4. 9. 9.

Karmelici, których czterech mieszka przy tym kościele utrzymują zarazem tutejszą parafję.

Były jeszcze w Płońsku dwa inne drewniane kościoły, to jest: Ś-téj Anny i Ś-go Piotra. Z tych pierwszy zgorzał— a drugi z powodu starości rozebrano.

Płońsk liczy 243 domów, pomiędzy niemi jest znaczna liczba murowanych, a nawet kamienic na piętro wzniesionych. Położenie onego w pośrodku innych miast i na przecięciu się głównych dróg tutejszej okolicy, czyni go dosyć handlowym. Ludność jego wynosi 3,906 dusz, a w tem 2,609 żydów. Ci ostatni mają przywilej króla Michała na nowy wyszynk trunków. Cechy są trzy: t. j. szewcki, kowalski i garncarski. Są one wprawdzie dawne ale przez długi czas były zapomniane i w dzisiejszym wieku dopiero na nowo podniesione zostały.

Miasto rządowe Sochocin dawniej *Sąchocin.* W pięknej okolicy nad rzeką Wkrą położone i lasami otoczone dokoła, było przedtem częścią Nowomiejskiego starostwa. Erygował je na prawie Chełmińskim Janusz starszy—książę mazowiecki w roku 1385, jako własność podówczas Dobiesława kasztelana Kruszwickiego i syna jego Krzesława podkomorzego Kujawskiego. Erekcję tę zatwierdzając, król Stefan w roku 1581, nadał miastu dwa jarmarki, które z powodu niedogodnej pory w jakiej przypadały, przez króla Jana III, przywilejem z roku 1677 na inne dni przeniesione zostały, a do nich trzeci jeszcze dodany.

Miasteczko to na uboczu położone i z rolnictwa tylko utrzymywać się mogące, zawsze w biednym było stanie. Z tego stanu pod dzisiejszym dopiero rządem dzwigać się zaczyna, chociaż ten wzrost bardzo powolnym postępuje krokiem. Przyczynia się do niego głównie ustanowienie opłaty mostowej na rzece Wkrze, która się na rzecz miasta wydzierżawia i zaprowadzona w pobliskiej wsi Kucharach wielka fabryka ordynaryjnych sukien.

Kościół parafjalny, bez wątpienia starożytny, wystawiony jest z drzewa. O jego początku (jak zwykle w tej okolicy) żadnego śladu wynaleść nie można, a z drewnianych ścian epokę stawiania budowli niełatwo jest odgadnąć. Ołtarze w nim (niektóre przynajmniej) mogą pochodzić z końca XVI w. Kościół ten nie ma nic osobliwego, a w bardzo biednym znajduje się stanie.

W archiwum miejskiem jest 6 sztuk oryginalnych przywilejów—jako to:

z r. 1385. Erekcja miasta przez Janusza starszego księcia mazowieckiego, pisana na pargaminie;
z r. 1581. Zatwierdzenie powyższego przywileju i nadanie dwóch jarmarków przez króla Stefana (pisane na papierze);
z r. 1622. Nadanie niektórych wolności mieszczanom przez króla Zygmunta III-go (na papierze).
z r. 1677. Zatwierdzenie przywilejów i nowe utworzenie jarmarków przez króla Jana III (na pargaminie);
z r. 1729. Zatwierdzenie przywilejów przez króla Augusta II-go (na papierze);
z r. 1774. Zatwierdzenie przywilejów przez króla Augusta (na papierze).

Spis tych przywilejów z opisaniem szczegółowem ich treści, znajduje się przy wykazie statystycznym, historycznym i topograficznym miasta.

Wieś prywatna Miszewo murowane. Leży przy drodze z Płocka do Bodzanowa, była niegdyś dziedzictwem rodziny Miszewskich, dziś jest w posiadaniu Stanisława Lasockiego.

Kościół w tej wsi w czasach gotyckiej architektury wystawiony, w późniejszych atoli przerobiony, ma dosyć odznaczającą się budowę. Forma jego jest krzyżowa, ramiona zaś tego krzyża, tworzą od wschodu presbyterium, od północy zakrystję—od południa kaplicę— a od zachodu babieniec czyli kruchtę. Sam środek kościoła łączący 4 ramiona krzyża, ma postać ośmiościenną i to stanowi właściwą nawę. Dach na tej nawie zbiega się do jednego punktu małą zakończonego wieżyczką, na innych częściach kościoła jest zwyczajny.

Założycielem tego kościoła był niejaki Jakób Jaszczołt, proboszcz katedralny płocki, około połowy XV-go wieku żyjący. Wedle śladu w aktach miejscowych, budowa jego rozpoczętą była w roku 1441, a w roku 1446 ukończoną. We dwa lata później poświęcił ją Paweł Giżycki biskup Płocki, nadawszy poprzednio plebanowi tutejszemu dziesięciny na wsi Rąkcicach, przez proboszczów Płockich dawniej pobierane.

Wnosząc z kształtu przypór, okien i wnęków, niemniej sklepienia nad częścią kapłańską, kościół ten wystawiony był w stylu gotyckim, odmiennym jednak od innych gotyckich kościołów planem i tak osobliwym, że mu podobnego upatrzyć nie można. Osobliwość ta leży w ośmiobocznym kształcie nawy, której pierwotne sklepienie na jeden filar zebrane było. Sklepienie to runęło w skutek uderzenia pioruna i dziś prostym sufitem z desek jest zastąpionem.

Część kapłańska dochowała się prawie w całości. Gwiaździste żebrowanie sklepienia zbiega się w niej do czterech punktów herbownemi tarczami otoczonych. Na jednej z tych tarcz znajduje się herb Gozdawa, na drugiej Lubicz, na dwóch zaś innych, jak się zdaje Przerowa. Równie dobrze zachowaną jest zakrystja, do której nie z części kapłańskiej, ale z nawy kościoła prowadzą drzwi żelazne, z kamiennem dosyć oryginalnego kształtu obramowaniem. Sklepienie na tej części budynku także jest gotyckie, łukami wypukłemi w różnych kierunkach poprzecinane. Nad zakrystją jest loża samej zakrystji spółczesna, okno tylko, które z niej na kościół daje, w późniejszym czasie przerobionem zostało. Wejście do tej loży pierwotnie umieszczone było wewnątrz zakrystji, dzisiaj jednak prowadzą do niego oddzielne schody, wprost z kościelnego cmentarza.

Czy babieniec i kaplica przy południowej ścianie kościoła tego są spółczesne opisanym wyżej jego częściom, trudno zapewnić, wszystkie bowiem kształty architektoniczne jakie tu widzieć można, z późniejszych już pochodzą czasów, półokrągłe tylko przymurowanie, niby rodzaj wieży, obok babieńca, w którym się mieszczą schody na poddasze kościelne, zdaje się należeć do pierwotnej budowy tej świątyni.

Wnętrze odznacza się dobrym smakiem, lubo w przyborach nic tu już starożytnego się nie zobaczy. Ołtarze są nowsze, w stylu jezuickim, zgrabne jednak i niezłej roboty. W wielkim umieszczony jest krucyfiks z drzewa dłótowany, w bocznych obrazy Ś-tej Katarzyny i Nawrócenia Ś-go Pawła, wcale pięknym malowane penzlem.

mu, aresztowanie Tristanego i Stramengi, wytoczenie sprawy o ekstradycję Cyprjana La Galla i jego towarzyszy, wszystko to razem wskazuje, iż rząd francuski przekonał się o intrygach prowadzonych w Rzymie w celu ciągłego podsycania rozbójnictwa w prowincjach południowo-włoskich i o odpowiedzialności jaka by na nim ciążyła, gdyby uzyskawszy takie przekonanie, osłaniał nadal opieką swego sztandaru podobne usiłowania. Rząd włoski nic nie zaniedbał dla otrzymania tego rezultatu, odsłaniać fakta; a łatwo mu było znaleść dowody, bo w Rzymie z nadzwyczajną śmiałością i prawie jawnie organizowały się bandy mające wkroczyć do prowincij neapolitańskich.

Monitor podaje odpowiedź prezesa zgromadzenia narodowego greckiego z dnia 22 lipca, na zbiorową notę posłów mocarstw opiekuńczych z powodu wypadków czerwcowych. W odpowiedzi tej p. Diomedes Kyriaku dziękuje tym posłom za ich interwencję, którą uważa za nową oddaną Grecji usługę; w końcu wyraża nadzieję, że przy pomocy nowej monarchji, lud grecki utrwali nowy porządek rzeczy, który dając jak najtrwalsze i najrzeczywistsze rękojmie swobodzie narodowej, odbierze anarchji wszelkie środki uczynienia tych swobód ułudnemi.

Do Kopenhagi nadeszła depesza telegraficzna z Aten z 29 lipca, od ministra spraw wewnętrznych, donosząca, że porządek zupełnie został przywrócony. Lud grecki z niecierpliwością oczekuje na przybycie młodego króla, i wszyscy obywatele bez różnicy stronnictw, byli gotowi, skupić się około monarchy, którego wstąpienie na tron kładąc koniec rozterkom, miało zapewnić wielkość i pomyślność Grecji.

Wyjazd Cesarza do Gastein został postanowiony dopiero 30 lipca. W Wiedniu zapewniają, że przedmiotem narady ma być sprawa reformy związku niemieckiego. Cesarz postanowił spróbować osobiście skłonić króla pruskiego do popierania austrjackich w tej mierze projektów.

(Ind. b., Patr., Sch., Z.)

Anglja.

Londyn, 31 *Lipca*. O francuzach w Meksyku, *Times* dzisiejszy ogłasza artykuł wstępny, przypominający ton sarkastyczny poprzednich tegoż pisma artykułów w tymże przedmiocie. „Duch rycerstwa awanturniczego", powiada *Times*, nie wpierw wygaśnie, aż francuzi z gruntu się odmienią. Może być, iż nareszcie handel i spekulacje giełdowe, zaspokojona żądza sławy, wzrastające długi i głębsze przejęcie się zasadami ekonomji politycznej, zwrócą prąd ich myśli i dążności w inną stronę i położą ich obecnemu upodobaniu należytą tamę. Obecnie zaś francuz, jakkolwiek w życiu prywatnem jest również praktycznym i dążącym do zysku jak jego sąsiedzi, pod względem politycznym jest dotąd takim samym Don Kiszotem, jakim był przed 70 laty. Stać się może iż francuzi tak będą postępować, że zyskają w Meksyku popularność i utrwalą tam na długi czas pokój i porządek. Jeżeli im się to powiedzie, w takim razie nie pozazdrościmy im ani ich obecnego tryumfu, ani wpływu jaki posiadać będą na przyszłość w Ameryce środkowej.

Izba gmin,—Posiedzenie z dnia 20 *lipca*.
(Dokończenie, obacz Nr. 175).

P. Hennessy wynurza przekonanie, że Rosja utraciła wszelkie prawa do Polski, że postępowanie jej dąży do naruszenia pokoju Europy, i że Polska ma prawo do niepodległości.

P. Kinglake sądzi, że jednym z kłopotów rządu angielskiego w tej kwestji, jest ta okoliczność, że władze polskie nie mają reprezentantów znanych.

P. Peacock przemawia przeciw rezolucji.

Rozprawy prowadzone są w dalszym ciągu przez *sir F. Goldsmida, lorda H. Vane i p. S. Beaumont*.

P. Newdegate sądzi, że w licznych uwagach, które robiono, okazano bardzo mało względów dla Rosji, i mniema, że nie byłoby większego nieszczęścia nad to, gdyby chciano obalić przemocą traktaty z 1815. Rozprawy te przypomniały mu zdanie, że konstytucje na papierze nie są nic warte i sądzi że królestwo, jakie dostojny gentleman, który przemawiał, zaleca powszechnej admiracji, jest *królestwem na piasku zbudowanem*. Oskarżają Rosję o to, że sprzeciwiła się najściu kierowanemu przez ajenta ukrytego, nie dla tego iżby postąpiła podług zasad rządu samowładnego, lecz że uczyniła to w chwili właśnie, gdy stara się wyjść z niewolnictwa i absolutyzmu dla zajęcia miejsca wśród państw konstytucyjnych. Zastanawiano się zbyt mało nad tem, że w b. stuleciu, żadne państwo nie uczyniło dla swobód tak wiele jak Rosja. Mówią o swobodach we Włoszech; lecz porównajmy liczbę ludzi, którzy otrzymali wolność we Włoszech, z milionami jednostek, usamowolnionych w Rosji przez zniesienie poddaństwa. Czyż podobne postępowanie zdolne jest ściągnąć na Cesarza nieprzyjaźń Europy?

Czy szlachetnem było ze strony Anglji konstytucyjnej, powstawać w takiej chwili na Rosję? Mówca sądzi, że gabinet Jej Królewskiej Mości powinien dobrze zastanowić się, zanim przedstawi te propozycje jako wyłącznie swe własne. Otrzymał on znaczną liczbę dzienników, a zwłaszcza kilka, wypowiadających przekonania ultramontańskie i zdających się ukrywać jakąś myśl. Ci którzy popierają zdania ultramontańskie w Irlandji, zdają się zapytywać, czy w 1798 rząd angielski przystałby był na postępowanie w tym kraju w sposób obecnie proponowany względem Cesarza Rosyjskiego. Mówca cieszy się z tego, że dwa mocarstwa katolickie, Francja i Austrja, wystąpiły z temi propozycjami łącznie z Anglją. Życzył on sobie skorzystać z tej sposobności dla oświadczenia, że sprawa ta nie dozna szwanku w ręku rządu. Mówca który przyszedł w zamiarze głosowania przeciw wnioskowi wielce dostojnego deputowanego Strouda, dziękuje gabinetowi Jej Królewskiej Mości za porobione przezeń kroki. Gdyby nie miały one doprowadzić do bezpośredniego powodzenia, mogą atoli sprowadzić później rozwiązanie tej trudności. Zdaniem jego, izba powinnaby okazywać wielkie względy do Cesarza Rosyjskiego, który inaczej mógłby powiedzieć: „Dążycie do stawiania przeszkód usiłowaniom moim co do usamowolnienia mego narodu, przez roszczenie prawa do wskazywania mi drogi, którą postępować winieniem. Gdyby pozostawiono mi staranie o tem, osiągnąłbym rezultat z daleko większem powodzeniem".

Lord Palmerston. Dostojny mój przyjaciel zganił gabinetowi z 1831 i mnie samemu, jako organowi gabinetu, za to że interweniowaliśmy politycznie w sprawach Polski. Zdaje mi się atoli, że myśl jego w gruncie jest taka, iż przełożenia dyplomatyczne same przez się nie mają żadnej wagi, chyba że po nich nastąpi czynne działanie.

Dostojny mój przyjaciel nie ma, zdaje mi się, bynajmniej na względzie opinji publicznej. Byłem atoli zawsze tego przekonania, że potęga opinji publicznej wyrównywa prawie sile oręża; a nikt, zdaje mi się, nie zaprzeczy, że potęga ta wywiera znaczny wpływ na postępowanie ludzi i rządów.

To co dziś ma miejsce, dowodzi bezwątpienia potęgi opinji publicznej, albowiem podczas rozpraw z 1831 i 1832, rząd rosyjski zaprzeczył nam prawa robienia mu przełożeń w sprawach Polski i w kwestji traktatu z 1815.

Rząd rosyjski oświadczył wówczas, że podbił na nowo Polskę po rokoszu, i że zdobycz ta unicestwiła traktat z 1815.

Rząd ten utrzymywał przeto wówczas, że wszelka interwencja w sprawach Polski, wyrównywała mięszaniu się w sprawy wewnętrzne Rosji, i że nie mamy prawa zajmowania się tem, co dotyczyło samego-li Cesarza Rosyjskiego.

Postawa jaką Rosja obecnie przyjęła, jest całkiem inna.

Ustępując w obec opinji powszechnej tylu państw europejskich, Rosja skłonną jest do wszczęcia rozpraw co do spraw polskich w granicach tego traktatu. Jest to wielki krok naprzód, a czerpiemy ztąd nadzieję lepszego stanu rzeczy od tego, jakiego moglibyśmy spodziewać się od Rosji wnosząc z poprzedniej jej odpowiedzi. (Słuchajcie).

Powiadają, że Anglja to głównie oddała Polskę Rosji na podstawie traktatu wiedeńskiego. Lecz faktem jest, jak można przekonać się o tem z depesz złożonych w izbie, że Cesarz Rosyjski miał w owym czasie w Polsce znaczną armję i że nalegał za zatrzymaniem Polski. Nie Anglja dała Polskę Rosji, lecz Rosja zajęła i zdobyła Polskę i odmówiła jej oddania; traktat zaś wiedeński był wtedy najlepszą rzeczą, na jaką zdobyć się można było w ówczesnych okolicznościach.

Układ ten zawarty został przez Cesarza Rosyjskiego w interesie Polski, gdyż kierował się radami księcia Czartoryjskiego i miał zamiar nadać Polsce konstytucję bardzo liberalną.

Niektórzy powiadają, że niepodobieństwem jest przypuszczać, iżby swobodna konstytucja parlamentarna w Polsce, mogła istnieć obok władzy nieograniczonej w Rosji. W twierdzeniu tem nie upatruję prawdy.

To było przyczyną rewolucji w 1831 r., która była uorganizowana i wykonana przez wielką armję, jaką miał cesarz w Polsce.

Powiadają nam, że teraz powinniśmy albo pozostać zupełnie biernymi, albo nalegać na przywrócenie Polski w dawnych jej granicach.

Bezwątpienia, gdyby wszystkie mocarstwa Europy były skłonne do prowadzenia wojny z Rosją dla skłonienia jej do zwrócenia wszystkiego, co zabrała Polsce, rozumiałbym, że uważanoby za pożądane, aby taka kombinacja przywróciła Polskę w pierwotnych jej granicach. Lecz bardzo jest widocznem, iż ponieważ cel ten nie może być osiągnięty przekładaniami, musiałby być osiągnięty przemocą.

Jedyną podstawę na jaką, my, lub inne mocarstwa, Europy możemy powoływać się, przemawiając do Rosji w tej kwestji, stanowi traktat wiedeński. Lecz od chwili kiedy posuwacie się po za ten traktat, kiedy żądacie od Rosji odbudowania oddzielnego królestwa polskiego, w takim stanie w jakim było przed podziałem, nie macie żadnej podstawy do odwoływania się przy takiem żądaniu; a natenczas żądanie to nie może być popierane tylko za pomocą wojny i to jeszcze pod warunkiem, że odniesiecie zwycięztwo. (Słuchajcie.)

Gabinet Jej K. Mości zaś nie jest skłonny do wstąpienia na tę drogę.

Uchwała proponowana przez mego dostojnego przyjaciela, dąży do tego, abyśmy oświadczyli Rosji, że traktat wiedeński co do Polski, jest rozerwany; i że pozbywamy się zatem posiadanego przez nas obecnie prawa, czynienia uwag Rosji co do sposobu w jaki postępuje względem Polski.

Nie rozumiem w jaki sposób moglibyśmy być użyteczni Polsce, tak działając.

Jesteśmy dziś w prawie powiedzenia Rosji, że nie spełniła niektórych zobowiązań, jakie przyjęła przez ten traktat; że nie dała Polakom królestwa, konstytucji, którą traktat uważa jaką mającą tworzyć łącznik pomiędzy Polską a koroną cesarską.

Mamy prawo powiedzieć Rosji: „Na zasadzie drugiego paragrafu tego artykułu, obowiązana jesteś uczynić to, co Austrja i Prusy uczyniły dla Galicji i Poznańskiego, to jest dać reprezentację narodową i instytucje narodowe swym poddanym polskim."

Od chwili jak oświadczymy Rosji, że traktat jest rozerwany, Rosja powiada: „Przyjmuję wasze tłomaczenie; posiadam Polskę nie na zasadzie traktatu lecz na zasadzie prawa zdobyczy. Należy do mnie po mieczu, dotknijcie jej, jeżeli wam się spodoba; lecz mam prawo dzierżenia jej bezwarunkowo, tak samo jak każdą część wielkiego cesarstwa należącą do korony rosyjskiej." Zdaje mi się, że to zamiast być korzystnem dla Polaków, tylko by związało im ręce i nogi aby się z niemi obchodzono według upodobania kogokolwiek podoba się Rosji wysłać do Polski. (Słuchajcie).

Spodziewam się zatem, że izba nie zatwierdzi wniosku dostojnego mego przyjaciela. Zdaje mi się, że byłoby to kulawe i bezsilne postanowienie. Słusznie dostojny mój przyjaciel, kanclerz skarbowy powiedział, że gabinet nie może pozostać bezczynnym, skoro tylko rokosz polski rozpoczął się. Opinja izby i kraju, opinja Europy domagały się głośno, aby poczyniono pewne uwagi Rosji. (Słuchajcie, słuchajcie). Zdaje mi się, iż jest zupełnie sprzecznem z biegiem zwyczajnym spraw ludzkich, utrzymywanie, iż nie należy nigdy robić uwag lub układać się, nie będąc gotowym bezzwłocznie uciec się do użycia broni, jeżeli nie uzyska się drogą dyplomatyczną celu swych usiłowań. Podobny system przeciąłby wszelkie układy pomiędzy narodami; a państwa wcale nie powinny postępować według reguły dla osób prywatnych. Wiemy wszyscy, że wiele można uzyskać nie dochodząc do tego ostatecznego argumentu, którego broni dostojny mój przyjaciel.

Gabinet Jej Kr. Mości w tej sprawie zrobił wszystko, czego wymagała, jak mi się zdaje, opinja kraju. Co więcej, zrobiliśmy to cośmy mieli prawo zrobić; odwołaliśmy się do traktatów wiedeńskich i uzyskaliśmy współudział Francji, Austrji, Hiszpanji, Portugalji, Włoch, Turcji, Holandji i Szwecji. Wszystkie te mocarstwa porozumiały się z nami aby nalegać na Rosję, żeby względem Polski przyjęła mniej surowe postępowanie.

Powiadano, że otrzymanie tego rezultatu nie zaspokoiłoby Polski. Nie wiem na czem zasadza się ta opinja. Stan polaków bardzoby się polepszył, gdyby przywrócono im położenie, w jakiem umieścił ich traktat wiedeński.

P. Horsmann cofa swą propozycję.

Austrja.

Wieden, 2 *Sierpnia*. Wczorajsza *Oesterreichische Zeitung* pisze: „Projekt nowego postępowania w sprawach karnych ma być za kilka dni przez radę stanu ostatecznie roztrząśnięty, poczem przesłany zostanie wszystkim deputowanym". Z tego powodu *Presse* wiedeńska powiada, iż zdaje się że uproszczenie manipulacji pomiędzy ministerstwem a radą stanu uważane było za ważniejsze, aniżeli jest ono dla rady państwa. Wiadomość, że ministerstwo stanu pracuje nad projektem do prawa dotyczącego uregulowania przepisów o stowarzyszeniach i zgromadzeniach i że projekt ten uprzedzi narady wyznaczonej w tym celu przez izbę deputowanych komisji, jest, jak utrzymuje pismo powyższe, bezzasadna.

O układach prowadzonych pomiędzy ministerstwem sprawiedliwości a naczelnym prokuratorem Tyrolu, korespondent z Inszpruku do *Voss. Ztg.* pisze: „Wszystkich interesuje tu wielce kwestja, czy ministerstwo sprawiedliwości obstawać będzie przy swem żądaniu pociągnięcia księcia biskupa trydenckiego, za znany jego list pasterski, do odpowiedzialności przed sądem. Sprawozdanie w tym względzie naczelnego prokuratora, Dra Hasslwantera, nie zadowolniło sfer urzędowych w Wiedniu. Naczelny prokurator wezwany został powtórnie do wyjaśnienia, dla czego usprawiedliwia ustępy pomienionego listu pasterskiego, które mu szczególniej wskazane zostały. Panuje tu przekonanie, iż Dr. Hasslwanter odmówi wystąpienia przeciw biskupowi. W takim razie spodziewać się należy, iż ministerstwo poleci mu złożyć akt oskarżenia, co, jak mniemają, zniewoli go do podania się do dymisji. Ci którzy tak twierdzą, opierają się na tem, że już w roku 1861, naczelny prokurator Tyrolu uważał, iż obowiązki jego nie pozostają w zgodzie z jego sumieniem, co spowodowało go do upraszania bądź o udzielenie mu emerytury, bądź o danie mu posady adwokata w Inszpruku, bądź nareszcie o powierzenie mu innych obowiązków sądowych, dopókiby zawiła sprawa równouprawnienia pod względem religijnym nie została załatwioną".

Francja.

Paryż, 31 *Lipca*. Dzienniki doniosły, że dwory rzymski i hiszpański zaprotestowały przeciw aresztowaniu pięciu neapolitańczyków na statku *Aunis*. Zdaje się wszakże iż protestacie te nie zostały jeszcze sformułowane w zwyczajnej dyplomatycznej formie. Wszelako, podobno dwór rzymski przesłał do swych ajentów umocowanych przy dworach europejskich objaśnienie, którego treść jest następująca.

Po powrocie p. Montebello do Rzymu, porozumiano się z Francją, aby neapolitańczycy którzy mieli udział w bandach jakie tworzyły się w prowincjach neapolitańskich, ściśle byli strzeżeni. W skutku tego policja papiezka porozumiawszy się z policją francuzką w Rzymie, zawiadomiła znaczną liczbę wychodźców, którzy nie popełnili żadnego przestępstwa na terytorjum rzymskiem, iż będą internowani; kto zaś z nich opuści wskazane mu miejsce zamieszkania, będzie skazany na trzy miesiące więzienia. La Galla, jego brat i trzech jeszcze innych, zostali wysłani do miejscowości, którą wkrótce wbrew zakazowi opuścili. Wkrótce ujęci i aresztowani, oświadczyli oni, iż opuścili wyznaczoną im miejscowość jedynie z powodu, że nie mieli z czego żyć i zażądali, aby ich przewieziono do Barcelony, gdzie będą mieli zapewnione utrzymanie. Rząd papiezki uradowany, iż może się pozbyć tych ludzi, tyle przyczyniających mu kłopotu, porozumiał się z ambasadorem hiszpańskim, który zgodził się na zaawizowanie dla nich paszportów wydanych przez ministerstwo rzymskie. Ponieważ nie krążą bezpośrednio statki pomiędzy Civita-Vecchia a Barceloną, postanowiono wysłać ich do Marsylji, skąd mieli odpłynąć statkiem udającym się do Hiszpanji. Lecz aby plan ten mógł być wykonany, potrzebne było przyzwolenie ambasady francuzkiej, która odmawiała wizowania paszportów ludziom niebezpiecznym, lub takim którzy mieli udział w ruchach politycznych. Po przedstawieniu jednak faktu tego ambasadzie francuzkiej, paszporta zostały zawizowane, pod warunkiem, żeby ich posiadacze nie wysiadali na ląd ani w Liworno ani w Genui, i nie bawili długo w Marsylji, tylko zaraz przewiezieni byli na statek odpływający do Barcelony. La Galla i jego towarzysze wyjechali w ten sposób, a żeby nie mogła zajść żadna omyłka, delegat papiezki w Civita-Vecchia opatrzył ich listem do konsula rzymskiego w Marsylji, w którym to wszystko było objaśnione, z naleganiem, że rząd francuzki nie chciał pozwolić na ich dłuższy pobyt we Francji. Takie są fakta i wiadomo co potem zaszło. Rząd papiezki odwołując się do układu moralnego zawartego z ambasadą francuzką, co potwierdza wiza tej ostatniej wyjątkowo umieszczona na paszportach, chce dowieść, że w całej tej sprawie działał z jak najzupełniejszą dobrą wiarą i zgodnie z międzynarodowemi konwencjami.

Taka ma być treść noty, która prawdopodobnie następnie umieszczona będzie w dziennikach.

Delegowani jenerała Almonte przybyli do Paryża. Stronnictwo reprezentowane w Meksyku przez tego jenerała, jakkolwiek bardzo sprzyja interwencji francuzkiej, podobno niezbyt pragnie, aby zajęcie Meksyku przez wojska francuzkie przedłużało się bez miary. Stronnictwo to usilnie działa na korzyść kandydatury arcyksięcia Maksymiliana.

Jutro mają się odbyć wybory w Paryżu do izby adwokackiej. Zapewniają, że p. Dufoure i na następny rok obrany będzie powtórnie dziekanem, ogromną większością. Zdaje się, iż zamierzają wyłączyć kilku członków teraźniejszej izby, nie dla tego aby zaprzeczano ich zasługi, lecz ażeby w izbie tej nie było zbytniej zastałości i aby też same osoby nie uwieczniły się w niej niejako. Chcą ją zapełnić nowemi postaciami, aby jej fizjonomja nie zestarzała się.

Wspominano już o odwołaniu pewnej liczby merów, z rozkazu p. Persignego, spowodowanego ostatniemi wyborami w departamencie Lozery. List jednego z tych byłych urzędników, poświadczony przez opozycyjnego kandydata p. Chambrune, który się tam utrzymał, zapewnia, że liczba tych którzy otrzymali dymisję, wynosi 27 osób.

Włochy.

Turyn, 29 *Lipca*. Na pochwałę izby trzeba przyznać, iż z chwalebną odwagą, pośród zwrotnikowych upałów, odbywa dwa posiedzenia dziennie. Rozprawy o podatkach od dochodów z ruchomości, konsumpcyjnym i t. d. szybko się posuwały, a obok tego zajmowano się projektem do prawa dotyczącego poboru do wojska spisowych na 1863 roku. Pierwsza kategorja wynosi 55,000 ludzi. Za kilka dni rozpoczną się ferje parlementarne.

Z obozów ćwiczeń, gdzie znajdują się świeże wojska, nadeszły bardzo dobre wiadomości. Niesłychanie szybkie postępy w robieniu bronią, poczynione przez młodych żołnierzy, świadczą o ich szczególnych zdolnościach i prawdziwie nadzwyczajnej zręczności. W bardzo krótkim przeciągu czasu, młodzi rekruci zyskali tę pewność, która odznacza weteranów. Jenerał broni della Rocca, który był obecny przy ćwiczeniach w obozie San-Mauricio, przejęty uwielbieniem, gorąco winszował dowódcy obozu hrabiemu Pianelli. Już wydano rozporządzenia w celu zapowiedzianego zebrania w połowie września w Lombardji znacznej liczby baterij artylerji. Spodziewają się, że król odwiedzi ten obóz artyleryjski, mający być założony pod Somma. Zbiegiem okoliczności, łatwo dającym

---

W kaplicy był pierwiastkowo ółtarz Ś-tej Anny, bardzo dawny, przez niejakiego Wojciecha Kosińskiego erygowany i funduszem opatrzony, do którego później Regina Dąbrowska złp. 100 dodała. Dziś ołtarz ten zamieszczonym jest w kruchcie i przed nim odbywa się nabożeństwo parafjalne, gdyż sam kościół ruiną zagrażający przez zeszłego proboszcza zamkniętym został.

W rzeczy samej stan jego jest opłakany. Przez nieszczelne położenie dachówki i szpary w zasufitowaniu deszcz dostając się aż do środka kościoła, coraz większe tam robi spustoszenie, czemu spieszna tylko reparacja dachu koniec położyć może; — prócz tego w wielu miejscach opadły gzymsy, a obmurowanie kościoła prawie zupełnie jest obalone.

Dochowała się jeszcze w tym kościele starożytna gotycka ambona. Ma ona kształt ośmioboczny, bardzo prosty, ściany zaś u góry i dołu pięknie rżniętym z drzewa gotyckim filigranem przyozdobione. Ambona ta zniszczoną jest bardzo. Poniewiera się także w kościele rzeźba Ś-tej Anny, wielce starożytnego i wcale niezłego dłuta, która widać w pierwszym ołtarzu tej Świętej zamiast obrazu była umieszczoną. Na nieszczęście i ten przedmiot wielce jest uszkodzonym.

W zakrystji były niegdyś arcyciekawe szczegóły, z których mianowice kielich z pateną, krzyż i monstrancja, a raczej szczątki tych sprzętów na uwagę zasługują. Z tych monstrancja acz cała chwiejąca się, jest jeszcze używaną; składa się ona z części gotyckich niezmiernie dokładnej roboty połączonych z sobą innemi bardzo ordynaryjnemi. Dwa inne sprzęty już nie są do użycia.

W archiwum kościelnem znajdują się następujące dokumenta:

1) Z roku 1442. Przywilej Wincentego arcybiskupa Gnieźnieńskiego, zatwierdzający nadanie pod tymże rokiem dziesięcin ze wsi Rąkcice, przez Pawła biskupa Płockiego uczynione.

   Na pargaminie z pieczęcią oderwaną.

2) Z roku 1435. Wyrok sądu Płockiego, przysądzający połowę wsi Miszewa Jakóbowi Jaszczółd proboszczowi Płockiemu.

   Podobnież pisany na pargaminie z dwiema pieczęciami, dziś już oderwanemi.

3) Z roku 1520. Nadanie odpustów kościołowi Miszewskiemu.

   Dyplomat wielki, na pargaminie pisany, z malowanem obramowaniem i pierwotnie kilkunastoma pieczęciami zapieczętowany, z których żadna już nie istnieje.

4) Z roku 1543. Dekret sądu ziemskiego Płockiego, w sprawie pomiędzy dziedzicami Miszewa wytoczonej.

   Pisany bardzo nieczytelnie na pargaminie — z pieczęcią oderwaną.

Z pomiędzy tych dokument z roku 1435, jako ciekawe szczegóły obejmujący, w dosłownym odpisie zamieszczamy.

Nos Stanislaus Judex et Ninogneus, Subjudex Plocensis, recognoscimus quibus expedit, universis praesentibus et futuris praesentium literarum notitiam habituris — qui modo ad nostram aliorumque nobilium tunc in juditio praesentium, principis domini ac domini Vladislai, dei gratia ducis Mazoviae pro tribunali expedientium accedentes presentiam, nobiles viri Petrus, Stanislaus, Albertus, Cusorius (?) de Crambyecze, haeredes judicialiter egerunt in et super honorabilem virum dominum Jacobum Jaszczołd, praepositum ecclesiae catedralis Plocensis his verbis: quiatenus partem hereditatis in Missewo et in Goszek in pecuniis, in obligationem videlicet Alberti—Creslai et Margarethae ad quem nos fuimus propinquiores ipsam exemere. In oppositum venerabilis vir dominus Jacobus praepositus dictae ecclesiae catedralis Plocensis respondit: quia istam partem hereditatis, pro qua nos super me agitis judicialiter teneo et possideo ultra triginta annos in pace et Domini, gratiose dignemini me relinquere circa consuetudinem terrae observatam, quia habeo super istam partem hereditatis litteram judicialem. Dum vero litteram praefatam conspeximus, invenimus antiquitatem litterae judicialis quadraginta qnatuor annos. Nos vero visa antiquitate litterae judicialis quadraginta qnatuor annos, juxta modum et jurisdictionem conservatam, nullum . . . . solum Deum prae oculis habentes, unicuique . . . . reddere justitiae complementum, prefatam partem hereditatis . . . . . Myssewo et in Goszek . . . . literam obligatoriam, prout in ea continetur, nominató domino Jacobo Jaszczołd ac Rudolpho filiastro suo vindicavimus, et praesentibus perpetualiter adjudicamus ac ipsorum legitimis successoribus — Prefatis vero Petro, Stanislao, Alberto, Cusorio (?) heredibus de Crambyecze adjudicavimus ac ipsorum posteritati perpetuum silentium imponentes. In cujus rei testimonium sigilla nostra praesentibus sunt appensa. Actum et datum in Ploczko, sabbato in crastino Sancti Martini Episcopi et confessoris gloriosi, sub anno Domini millesimo quadringentesimo tricesimo quinto, in terminis generalibus.

Duże pieczęcie zawieszone były przy tym dokumencie na skrawkach pargaminowych.

Na zachodniej stronie wsi Miszewa znajduje się nie wielkie horodyszcze, czyli kopiec starodawny z wklęsłością na wierzchu. Obwód jego wynosi 120 kroków, wysokość może około 8 łokci, a otwór czyli wklęsłość górna 8 kroków w dłuższym, a 4 w krótszym kierunku.

Dziedzic tutejszy sadząc na tym kopcu drzewo kasztanowe, miał sposobność dostrzedz, że wnętrze jego całkiem ceglanym gruzem jest wypełnione.

Miasto rządowe Bielsk. Osada tutejsza przed podniesieniem swem do rzędu miast, była własnością księży Benedyktynów w Mogilnie, i już w roku 1605 miała swój kościół. Drogą zamiany dostała się następnie książętom mazowieckim z zachowaniem atoli prawa opiekuństwa kościelnego (Jus patronatus) przy wspomnionym mogileńskim klasztorze, którego tenże zrzekł się dopiero w roku 1826 na rzecz rządu Królestwa.

Wyniesienie do stopnia miasta winien Bielsk książętom mazowieckim, a mianowicie Ziemowitowi na Płocku panującemu, co w roku 1424 nastąpiło. Zatwierdził tę erekcję w roku 1550 król Zygmunt August, a poprzednio jeszcze ojciec jego przychodząc w pomoc świeżo pogorzałemu miastu, rozmaitemi go przywilejami w roku 1537 obdarzył. Pogorzał znów Bielsk w roku 1551 i z tego powodu w ponoszonych ciężarach znaczne uzyskał zwolnienia. Wreszcie wojny Szwedzkie jak większą część miast polskich zniszczyły, tak i to miasteczko o zupełną przyprawiły ruinę. Odbiegli spalonych domów mieszczanie, a gdy wkrótce potem morowa zaraza napadła z okolic, uciekając przed podwójnym nieprzyjacielem, pozostała garstka mieszkańców okopała się w polu pod wsią Mokrskiem, którego to okopania, ślady dotąd są widoczne.

Parafjalny kościół pod nazwaniem Ś-go Jana Chrzciciela zbudowany, o którym pod rokiem 1605 jest wzmianka, bezwątpienia kilkokrotnemu uległ przerobieniu, ile że od najdawniejszych czasów z drzewa był tylko wystawionym. Jakoż już w początku 14-go wieku stał w Bielsku nowy kościół wzniesiony staraniem Jana Benedyktyna tutejszego plebana, przy którym to kościele Florjan biskup Płocki w roku 1322 erygował probostwo i pierwszego założyciela pierwszym proboszczem Bielskim mianował. I ten przecież budynek pewnie do wojen Szwedzkich nie dotrwał, tem bardziej, że miasteczko samo w 16-tym wieku dwukrotnie pożarowi uległo.

Szwedzi, w czasie pierwszej wojny ocalony w powszechnem zniszczeniu miasta kościół, ze wszystkich ozdób obdarli i rozebrawszy go, do obozu na drzewo opałowe przewieźli. Proboszcz ówczesny ksiądz Stanisław Strzyżewski zdołał ukryć srebra, a niechcąc nieprzyjacielowi wydać miejsca tego ukrycia, tajemnicę życiem przypłacił. Temuż samemu losowi o mało nie uległ ksiądz Szymon Kołaczkiewicz altarysta przy drugim kościele Ś-go Ducha, u którego właśnie wspomnione srebra do zachowania były złożone.

Krytyczne położenie tego religijnego zakładu powiększyło się jeszcze, gdy i macierzysty klasztor Benedyktynów w Mogilnie podobnemu uległ zniszczeniu, a straciwszy wielu zakonników nie był w stanie członków swoich na proboszczów do Bielska posyłać.

(dalszy ciąg nastąpi).

się wytłomaczyć, Austrja utworzyła obóz instrukcyjny na prawym brzegu Adygi, w dolinie Caprino; artylerja konna będzie obozowała na lewym brzegu tejże rzeki. Dawniej tłomaczonoby to jako środok ostrożności; dziś podobne tłomaczenie byłoby zupełnie niewłaściwem.

Biura ministerstwa marynarki zostały zreorganizowane według nowego systemu jenerała Cugia. Osoby, jakiemi minister ten się otoczył, zasługują bezspornie na powszechny szacunek i wybór ten powszechnie jest pochwalany. Tylko w wprowadzonej karności na statkach, upatrują zbyteczną surowość nietylko dla niższych stopni, ale i dla oficerów, czemu zresztą łatwo będzie zaradzić.

Rozbójnictwo znów podnosi głowę w prowincjach południowych, poprzedzając swe ukazanie się proklamacjami na korzyść dawnej dynastji. Wojska pobiwszy bandę Carusa i Schiawonego, zaczęły ścigać bandę sławnego Giordano.

Wczoraj w kościele Św. Jana odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego Karola Alberta, ostatniego króla sardyńskiego, jako w czternastą rocznicę jego śmierci. Senat i izba deputowanych były na niem reprezentowane, pośród natłoku pobożnych.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Nowy-Jork, 21 *Lipca*. Jen. Shackleford nadesłał wiadomość urzędową, że stoczył walkę z jen. Morganem w Ohio. Skonfederowani pobici, poddali się bezwarunkowo, z wyjątkiem jen. Morgana, który opuścił swe dowództwo.

Nowy-Jork, 22 *Lipca*. Walka w Charlestown ponowiła się na lądzie i na morzu. — Jenerał Sherman na czelo 30,000 związkowych oblega Jackson, którego broni jen. Johnstone.

Nowy-Jork, 23 *Lipca*. Proklamacja p. Jeffersona Davis nakazuje pobór w stanach skonfederowanych, począwszy od 18 do 45 lat wieku. — Jen. Johnstone ustąpił z Jackson; cofnął się on w kierunku wschodnim. Związkowi zajęli miasto Yazoo, przyczem wzięli znaczną liczbę ludzi do niewoli i zabrali mnóstwo bydła. — Dochodzą wieści, że armje jenerałów Johnstone i Bragg są zniechęcone.

Nowy-Jork, 23 *Lipca*. Dziennik *Herald* żąda, aby rząd związkowy udzielił stanom skonfederowanym wszelkie prawa konstytucyjne, i wypowiedział niezwłocznie wojnę Francji i Anglji. — Sądzą, że pobór rozpoczną w Nowym-Jorku w przyszłym tygodniu. Rekruci biali, nie będą mogli być zastąpieni przez murzynów.—P. Whiting, który się udaje statkiem *Asia* do Europy, został zaopatrzony w listy uwierzytelniające go przy dworach europejskich; będzie on doradcą prawnym posłów związkowych przy dworach londyńskim i paryzkim w ważnych sprawach. Sądzą, że jego misja dotyczy głównie kwestji uzbrojenia statków korsarskich.—Na żądanie konsula francuzkiego w San Francisco, urząd celny tego miasta nie dozwolił wysyłki prochu do Acapulco w Meksyku.

Trjest, 2 *Sierpnia*. Nadeszły wiadomości z Kalkutty z dnia 27 Czerwca. Dziennik *Englishman* wychodzący w tem mieście, zamieszcza telegram z Lahory, podający wiadomość, że Herat został zdobyty i zajęty przez Dhost Mohameda. Poczty z Azji i z Australji, nie nadeszły, z powodu rozbicia statku nad brzegami Indij wschodnich.

Gastein, 2 *Sierpnia*. Cesarz austrjacki przybył dziś do Gasteinu o godzinie 5 ¼ w towarzystwie hr. Crenneville i hr. Fünfkirchen i zajął pomieszkanie w willi Meran. Wkrótce potem odwiedził go król pruski w mundurze pułkownika austrjackiego w towarzystwie jen. Manteuffel. Cesarz pospieszył na jego przyjęcie i witał króla wysiadającego z powozu. Dwaj monarchowie uściskali się serdecznie w obec publiczności i udali się do willi, gdzie król zabawił przez piętnaście minut. Zaraz po powrocie króla do swego pomieszkania, cesarz przybył w mundurze pruskim z wzajemną wizytą i pozostał u króla na obiedzie. Wieczorem domy były illuminowane, wodospad był oświetlony ogniem bengalskim, a na przyległych górach zapalono ognie.

Gastein, 3 *Sierpnia*. Wczoraj na uczczenie cesarza austrjackiego, zakłady wód Gasteinu i w Fürstenstollen, — również wodospad były oświetlone, a na Schillerhöhe puszczano sztuczne ognie. Na szczytach okolicznych gór, wszędzie paliły się ognie. Monarchowie odbyli wspólną przechadzkę z orszakiem, oglądając illuminację. Dziś o godzinie 11 cesarz odwiedził króla. O godzinie 2-ej był obiad u króla pruskiego. O godzinie 8 wieczorem cesarz austrjacki uda się w podróż z powrotem do Salzburga.

Turyn, 2 *Sierpnia*. Dziennik *Stampa* donosi: Franzuzi wydali władzom włoskim sześciu naczelników band, ktorzy dnia 7 czerwca napadli na miasta Santa Anatolia.—Banda składająca się z 53 rozbójników przekroczyła granice w pobliżu Sory. Banda ta spotkała się z oddziałem wioska piemonckiego i została rozproszoną. Część rozbójników została ujętą, reszta powróciła do Rzymu.

Bern, 1 *Sierpnia*. Dziś miało miejsce ostatnie posiedzenie ciała prawodawczego izb związkowych. — Nowe posiedzenia rozpoczną się w listopadzie, na których będą dokonane nowe wybory władz związku.

Sztokholm, 31 *Lipca*. Król szwecki wrocił do Sztokholmu dnia 29 Lipca. Pożegnał się on z królem duńskim w Malmoe. Książe Oskar, który wyjechał z Kopenhagi, miał tam przybyć dnia 30. Ztamtąd uda się po swą małżonkę, która przebywa obecnie w Bawaryi

Kopenhaga. 31 *Lipca*. Wyjazd króla Jerzego do Grecji jest oznaczony na d. 29 sierpnia. Król duński wybiera się w podróż do Jutlandji.

Trjest, 3 *Sierpnia*. Z Port Louis, na wyspie św. Maurycego, otrzymano następujące wiadomości: Parostatek francuzki „Hermione," wraz z kapitanem Dupré, dowódzcą stacji floty francuzkiej na wschodnich brzegach Afryki, oraz z panem Lambert, mianowanym przez Radamę II księciem Emirne, i z członkami wyprawy naukowej, przybył 30 czerwca do Port-Louis i wkrótce potem odpłynął do wyspy francuzkiej Réunion, zkąd skieruje się wprost do Tamatawy, na wyspie Madagaskar. Uda się tam również parostatek angielski „Rapid." Dzienniki z Port-Louis podają wiadomości z Tamatawy do dnia 15-go czerwca, a z Tananariwy, stolicy Madagaskaru, z dnia 26-go czerwca. W tem ostatniem mieście odbyło się zgromadzenie narodowe w którem 30,000 osób wzięło udział, na zgromadzeniu tem odczytany został nowy kodeks praw. Rokosz który wybuchł 4-go czerwca, przytłumiono bez rozlewu krwi. Plemię Sakalawas, mieszkające na brzegach zachodnich, nie chce uznać nowego rządu i rozpoczęło kroki nieprzyjacielskie przeciw Howasom.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczorajszy dzień był pogodny i dość ciepły. Średnia temperatura dnia 14, największe ciepło po południu wynosiło 19⅕,—najmniejsze w nocy 7⅕ stopni Réaumura. Barometr zwolna opadał,—średnia jego wysokość jest 752,97 milimetrów. Wiatr panował słaby północno-zachodni. Elektryczność 16 stopni. Na słońcu pięć wielkich plam.

— Trzyletnia Józefa Ostaszewska, córka kolonisty ze wsi Stara Łomża, gm. Rembielin, pow. Łomżyńskiego, dnia 22 Czerwca r. b. bawiąc się nad brzegiem rzeki Narwi, przypadkowo wpadła w wodę i utonęła.

— W mieście powiatowem Augustowie, d. 23 Czerwca r. b. z niewyśledzonej przyczyny wszczął się pożar, skutkiem którego uległy zupełnemu zniszczeniu zabudowania w posesjach Nr. 2 i 985, ubezpieczone na rs. 880, a w posesji pod Nr. 971 został uszkodzony dom mieszkalny i parkany.

— Franciszek Kundziak, lat 19 liczący, terminator kowalski, ze wsi Nowawieś, gm. Wrzosowo, pow. Wieluńskiego, udawszy się dnia 25 Czerwca r. b. na połów raków, chciał przepłynąć na drugą stronę rzeki, lecz na samym jej środku zanurzywszy się kilka razy pod wodę, utonął.

— *Wyprawa Sybirska p. Kuszelewskiego.* — W nocy dnia 21-go Czerwca r. b. p. Kuszelewski, pełnomocnik p. Sidorowa i spółki, wypłynął z Tobolska na szkunie *Taz*, z 18-tu majtkami, w celu dalszych poszukiwań zmierzających do wykrycia komunikacij wodnych. Szkuna, obejmująca 50 tonn, zaopatrzona została w żywność wystarczającą nie tylko na zamierzoną podróż, ale i na zostawienie zapasów w tych punktach, gdzie czynienie takowych uznane będzie za konieczne w widokach zamierzonych następnych podróży i robót. Najbliższym celem teraźniejszej wyprawy jest dostać się przez rzekę Irtysz, Ob, zatoki obską i tazową na rzekę Taz, ku kaplicy św. Bazylego męczennika, w pobliżu której znajdują się kopalnie grafitu p. Sidorowa i spółki, a to dla tego, aby tą drogą do Tobolska i dalej rzeką Tobol do Jałutorowska, można było najwygodniej przewozić grafit do fabryki broni Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza. Naturalnie nikt nie powątpiewa o korzyści i ogromnem znaczeniu jakie ma w ogóle dla kraju odkrycie nowych dróg komunikacij na północy Syberji. Każdy łatwo sobie wyobrazi, z jakiemi trudnościami musi być połączona podróż do miejsc małoznanych i bezludnych, gdzie w razie jakiegobądź niebezpieczeństwa, znikąd pomocy spodziewać się nie można.

— Z Kijowa piszą 18-go Lipca, że w dniu tym, jako w ostatnim jarmarku Onufriewskiego, kupcy zwolna zaczynali uprzątać swe towary, a długie szeregi powózek gotowały się do drogi z Kijowa na jarmark Ilinski do Połtawy. Jarmark teraźniejszy Kijowski przedstawiał w roku bieżącym smutny widok; kupcy uskarżali się na mały odbyt towarów, a wielu zapowiedziało, że już więcej nie przyjadą do Kijowa. Handel ograniczał się głównie na towarach zbytkowych, któremi napełniono do 100 kramów, galanteryjnych, oraz bryczkach nejtyczankach i powozach. Wełny nie sprzedawano wcale, gdyż główny jej zbyt, równie jak koni i bydła rogatego bywa w Połtawie, i dla tego każdy wolał się tam udać na pewne, aniżeli zatrzymywać w Kijowie i wydawać pieniądze. Płody rolnicze ciągle drożeją, a szczególniej owies i siano; drzewo w roku bieżącym jest znacznie tańsze aniżeli dawniej, i można kupić z dostawą do domu sażeń olszowego za 10 rs. 50 kop., brzozowego za 11 rs., a sosnowego za 8 r. 50 kop. Jagód i ogrodowizn była w tym roku obfitość nadzwyczajna, a cena ich bajecznie niska.

— Na naradzie mianej 9-go lipca w Peszcie w przedmiocie odbyć się mającego tamże w roku b. zgromadzenia węgierskich lekarzy i naturalistów, postanowiono zaprosić na nie wszystkich prezydujących i kierujących w korporacjach i zakładach naukowych w Węgrzech, tudzież członków towarzystw przyrodniczych wiedeńskiego i wszystkich austrjacko-niemieckich. Obok tego, dla nakreślenia programu zgromadzenia i dla porobienia stosownych przygotowań, wyznaczony został osobny komitet, złożony z prezesa i 15-u członków.

— Wspomnieliśmy niedawno o śmierci Mulready'ego, jednego z najznakomitszych angielskich malarzy; obecnie podajemy niektóre o nim szczegóły, poczerpnięte z jego życiorysu, umieszczonego w angielskim dzienniku *Art-Journal*. Dnia 7-go lipca zakończył pełne sławy życie Wiliam Mulready, którego od czasów Wilkie'go nikt nie przewyższył w malarstwie rodzajowem. Celował on w przedstawianiu przedmiotów z życia wewnętrznego i domowego, a studja swe odbył wyłącznie w Anglji. Umarł w skutek choroby sercowej, na którą dawno cierpiał, lecz zgon jego był prawie nagły, bo dnia poprzedniego był jeszcze w szkole Akademji. Mulready urodził się w Ennis, w Irlandji, w 1786 roku, na sześć lat przed zgonem Joshua Reynoldsa. W czternastym roku życia był przyjęty jako uczeń do Akademji. Tam już zwrócił na siebie uwagę rzeźbiarza Bank'a, który go przyjął do swej pracowni. Naprzód zajął się wielkiemi obrazami, tak jak w ogóle artyści mający następnie zjednać sobie sławę. Wymalował *Polyphema i Ulissesa*, *Zbuntowanego Proroka* i inne wielkie płótna, które były umieszczone na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych w 1848 r. Lecz czy to dla braku zachęty, czy też z powodu wrodzonych skłonności, ograniczył się mniej wzniosłemi przedmiotami, kreślonemi na płótnach mniejszych rozmiarów. Badał naturę i odwzorowywał ją z oryginalnością, która zjednała mu sławę; wszelako jakiś czas nie mógł wydobyć się z pod wpływu Wilkie'go i mistrzów holenderskich. Wkrótce w maleńkich obrazkach, w powabnych krajobrazach, okazał swe upodobanie w piękności kolorytu. Niektóre jego krajobrazy zdjęte w okolicach Hampstead-Heats i Kensington-Pits, tych ulubionych przez malarzy miejscowościach, świadczyły o jego zamiłowaniu natury i staranności przenoszenia jej na płótno.

W listopadzie 1815 roku, został wybrany członkiem towarzyszem królewsko-londyńskiej akademji, a w trzy miesiące potem został mianowany członkiem jej zwyczajnym. Należał zatem do rzędu niewielu artystów, którym te dwa zaszczyty udzielone zostały w ciągu jednego roku. W ciągu następnych 10 lat, malował humorystyczne sceny z życia dziecinnego i wiejskiego. Około 1835 r. Mulready zaczął okazywać zalety bardziej artystyczne; koloryt jego uzyskał nadzwyczajną czystość i przezroczystość zupełną; w wykonaniu okazywał rozmaitość, nadającą jego utworom szczególny urok. Talent Mulready'ego nie tylko nie zmniejszał się, ale owszem powiększał się w miarę posuwania się jego w lata.

Co do jego rysunków, o których nic nie mówią, świadczą one o znakomitej wprawie we wszystkich epokach jego życia. Głęboką posiadał znajomość budowy człowieka i studjował nagie postacie z wytrwałością, jaka bardzo mu się przydała. Jego rysunki ołówkiem, dowodzą tej drobiazgowej znajomości anatomji, nie wyłączającej szerokości i wzniosłości. Z wyjątkiem kilku słabszych, jego rysunki mogą się mierzyć z rysunkami dawnych mistrzów.

— Akademja wiedeńska sztuk pięknych zarządziła na wiosnę 1864 r. wystawę utworów żyjących artystów, tak krajowych jak i zagranicznych. Wystawa ta otwartą zostanie 15-go kwietnia i ma trwać do 31-go maja. Do przyjmowania utworów nadsyłanych wyznaczony został przeciąg czasu od 15-go marca do 1-go kwietnia. Na wystawę przyjmowane będą, z liczby utworów nadsyłanych przez samych artystów, tylko takie, które nie były jeszcze w Wiedniu publicznie wystawione, a z liczby utworów będących w posiadaniu osób prywatnych, te, które na życzenie akademji oddane zostaną do jej na czas wystawy rozporządzenia. Po zamknięciu wystawy przyznane zostaną premja, w liczbie 11-u, lecz o takowe ubiegać się mogą tylko artyści austrjaccy. Premja te są: trzy medale złote, jedno premjum w wysokości 840 złr., jedno 420 złr. i sześć po 315 złr. Premja te rozda akademja.

— *Nowa podróż Dra Hall w okolice podbiegunowe.*—Dr. C. F. Hall z Cincinnati, o którego szczęśliwym powrocie z dalekich stron północy donosiły dzienniki w roku zeszłym, zamierza przedsięwziąć nową podróż. W poprzednio odbytej przekonał się on, że tak zwana cieśnina Frobisher'a jest tylko głęboką rozpadliną, zatoką morską i że przez nią od zachodu nie można bynajmniej wpłynąć w labirynt morza podbiegunowego. Hall znalazł także ślady wyprawy Frobisher'a (przedsiębranej w szesnastym wieku), i zawiązał przyjazne stosunki z eskimosami, których języka się nauczył. Teraz pragnie przez trzy lata zabawić pomiędzy swymi przyjaciołmi podbiegunowymi. Ma on zamiar zasięgnąć bliższych wiadomości o Franklinie i spodziewa się, że takowe od eskimosów uzyska. Radby także zbadać czem jest owe wielkie jezioro wody słodkiej, o którem mu eskimowie coś opowiadali, oraz bliżej rozpatrzeć przesmyk północno-zachodni. I tym razem bogaci kupcy New-Yorkscy, a na ich czele p. Grinnell dostarczyli Dr. Hall z szczodrobliwością potrzebnych do wyprawy środków i narzędzi.

— *Telegraf do białego Nilu.* W Egipcie utworzyło się stowarzyszenie, które zamierza rozwinąć ruch przemysłowo-handlowy nad Górnym Nilem, w Sudanie i nad morzem Czerwonem. Poprowadzi ono telegraf aż po za Chartum, a nawet projektuje kolej żelazną z Kairu do tej stolicy egipskiego Sudanu. Jest to wprawdzie dotychczas projekt tylko, do którego urzeczywistnienia dość daleko. Stowarzyszenie ma zacząć swe działania najprzód w górnym Egipcie. Suakin, port na wybrzeżu egipskiem morza Czerwonego, skomunikowany będzie z Suezem za pośrednictwem parostatków, odbywających drogę w ciągu dni sześciu, i zachodzących do portów pośrednich. Stamtąd w dni sześć dostać się będzie można do Berber nad Nilem, a dalej parostatkiem w sześć dni do Chartum, tak iż podróż z Kairu do tego ostatniego miejsca nie zajmie więcej jak dni 18-cie, gdy teraz trwa 5 do 6 tygodni. Wspomniane wyżej okolice dostarczają gumy, kości słoniowej, piór strusich, wosku, skór i piasku złotego na handel. Nad białym Nilem można kupić wołu za 6 do 7 talarów, gdy w Kairze płaci się dziesięć a nawet piętnaście razy drożej. Również jest na widoku ożywienie handlu z Abisynją, a w takim razie port Massawah byłby główną podstawą operacij. W każdym razie przedewszystkiem będzie zwróconą uwaga na uprawę bawełny w górnym Egipcie i w Sudanie, gdyż bawełna dotychczas tam rosnąca ma krótkie włókno a nie długie tak jak w dolnym Egipcie. Dla tego to towarzystwo wspomnione chce zaprowadzić w Nubji i okolicach zasiewy bawełny długo-włoknistej.

— Z ostatniego, co pięć lat odbywanego spisu ludności we Francji okazuje się, że w 89 departamentach było 37,382,225 mieszkańców, w liczbie których nie pomieszczono około 90,000 ludzi wojska, znajdującego się za granicami Francji. Poprzedni spis ludności, odbyty w 1856 r., wykazał w 86 departamentach 35,039,364 mieszkańców, zatem w ciągu pięciu lat (od 1857 do końca 1861 r.) ludność powiększyła się o 1,342,861 ludzi, czyli 3,72 %. Odtrąciwszy ludność przyłączonych w ciągu tego czasu prowincij (stanowiących 3 departamenta), wynoszącą 69,059 rzeczywisty przyrost stanowi 673,802 mieszkańców, czyli 1,86 %. Ten rezultat bardzo jest zadowalniający. Szczególnie w porównaniu z rezultatami dwóch poprzednich pięcioletnich okresów. Tak, od 1846 do końca 1851 r. przyrost wynosił 382,684 osób, czyli 1,08 %; od 1851 do końca 1856 r., przyrost nawet nie doszedł do tej wysokości. Ostatnia zaś epoka pięcioletnia, okazuje prawie podwójny stosunkowo przyrost ludności. Łatwo się to tłomaczy, z uwagi że poprzednie okresa odznaczały się niekorzystnemi warunkami, jako to złemi zbiorami zboża i epidemicznemi chorobami. Pod wpływem ogólnej pomyślności i dobrobytu, przyrost ludności przybiera normalną stopę. Największy przyrost dawał się spostrzegać w departamentach: Sekwany, Północnym, Rodanu, Ujść Rodanu, Sekwany i Oazy, Żyrondy, Niższej Loary, Finisterc, Niższej Sekwany, Wyższego Renu, Marny i Korsyki.

— Niedawno, przy bramie w Atenach, na dawnej *via Sacra*, odszukano kilka bardzo ciekawych nagrobków. A naprzód wielką płaskorzeźbę, w prześlicznym stylu, przedstawiającą jeźdźca przewracającego nieprzyjaciela walczącego pieszo; jeździec i koń noszą wyraźne ślady brązowych ozdób. Napis powiada że nagrobek ten wzniesiony był za czasów archonta Eubulida, to jest 394 r. przed naszą erą, na cześć ateńskiego jeźdźca poległego w bitwie pod Koryntem, która według Ksenofenta, zaszła tegoż roku. Było to w dwadzieścia lat po śmierci Peryklesa. Dwa inne nagrobki mają kształt naw (ναοσ). Na ścianie w głębi, widać ślady, na nieszczęście prawie zatarte, dwóch postaci malowanych. Boki mają ozdoby architektoniczne także malowane, na suficie są przedstawione w klesłości w perspektywie, tak aby pomnik wydawał się daleko wyższym niż jest w istocie. Forma liter w napisie wskazuje czasy Filipa lub Aleksandra Macedońskiego. Zatem w tych czasach Grecy znali już prawa perspektywy, co jest zupełnie nowym faktem w historji sztuki. Jednocześnie pomniki te rozstrzygają kwestję która dała powód do sporów przed dwudziestu laty pomiędzy p. Raulem Rochette a p. Letrome, mianowicie czy nagrobki malowane a których wspomina Pauzaniasz, jako o istniejących w wielu miejscach Grecji były malowane zewnątrz, czy też wewnątrz, w komnacie grobowej podziemnej, jak to daje się widzieć w wielu miejscach we Włoszech.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— We Lwowie, staraniem wydawcy Hipolita Stupnickiego, wydaną być ma w formacie wielkiego arkusza *Galerja hetmanów polskich*, rysowana przez p. Swobodę a litografowana we Lwowie. Trzydziestu pięciu hetmanów są tu wizerunki, począwszy od Żelisława, a kończąc na Henryku Dąbrowskim. Wydawca w prospekcie mówi, że wizerunki te są zdjęte podług najlepszych portretów.

— Józef Sapalski przygotował obszerny opis zamku kieleckiego i krytyczny przegląd obrazów w nim przechowanych a niedawno odnowionych starannie przez artystę naszego p. Rycerskiego. Opis ten niedługo ma być w Bibliotece Warszawskiej ogłoszony.

— W Kijowie, u Józefa Zawadzkiego, wyszedł mazurek do śpiewu, skomponowany przez Hauswalda, pod tytułem *Rywalki*, słowa Antoniewskiego.

— Podług księgi pamiątkowej, umyślnie przy kościele welehradzkim w tym celu założonej, od 5-go do 12-go lipca odprawiło Mszę Świętą, bądź w samym kościele, bądź w kaplicy Św. Cyryla, bądź nareszcie pod gołem niebem, 360 księży, którzy swe nazwiska do księgi pomienionej własnoręcznie zapisali.

— Wspominaliśmy przed kilku dniami o wyjściu z druku w Pradze zeszytów 36-go i 37-go zbioru utworów Wacł. Klem. Klicpery. Pierwszy z tych zeszytów mieści w sobie czteroaktowy dramat *Zasnoubeni po pohrzbu*, którym kończy się zbiór utworów dramatycznych tego autora. Z zeszytem 37-ym zaczynają się inne jego prace belletrystyczne, a na początek daną została powieść historyczna *Tocznik*, poczem nastąpią: *Witek Witkowicz*, *Swaty Iwan*, *Pindar a Korina* i t. d.

— Na uroczystości rozdania przez uniwersytet hejdelbergski premjów akademickich, dnia 4-go czerwca, prof. Dr. Ernest Curtius, miał jednę z tych mów, z jakiemi umie zwykle wystąpić w chwilach uroczystych. W mowie tej, będącej tak pod względem treści jak i formy arcydziełem, autor wybrał za przedmiot znaczenie jakie w starożytności miała przyjaźń dla kształcenia ludzi pod względem moralnym, tudzież dla nauki i dla życia społecznego, głównie dla rozwoju gminy. Niektóre ustępy zasługują na przytoczenie ich: „Wszystkie najlepsze siły były do życia publicznego zwrócone. Przeto i przyjaźń musiała być także podstawą cnoty politycznej, a im staranniej wyrobiony był organizm państwowy, tem bardziej przymioty właściwe sercu ludzkiemu, mianowicie związki przyjaźni osobistej pomiędzy obywatelami i ich synami, pomiędzy rówiennikami, były używane w interesie państwa. W ten sposób pomyślność państwa opartą była na przyjaźni, która łączyła członków społeczności w mniejsze i większe kółka. Przyjaźń pomiędzy obywatelami była pierwszym warunkiem pomyślności powszechnej. Wszędzie place dla ćwiczeń młodzieży, były zarazem ogniskami, gdzie wyrabiała się przyjaźń zobopólna, wierność dla ustawy i miłość ojczyzny. Dalej uroczystości publiczne, uczty wspólne dla wszystkich jednego okręgu mieszkańców, wzmacniały węzły przyjaźni pomiędzy obywatelami. Prawodawcy, jak powiada Arystoteles, dbali więcej o przyjaźń, niż o samą sprawiedliwość; tam bowiem gdzie obywatele są przyjaciołmi, przepisy prawne są zbyteczne. Przyjaźń przeto była najwyższem w państwie prawem; była ona warunkiem porządku społecznego. Również wielkiego znaczenia dla moralności, nauki i życia publicznego, przyjaźń nigdy w późniejszych czasach nie miała. Stosunek wzajemny przymiotów ducha musiał całkiem zmienić się, odkąd małżeństwo, rodzina, wspólność pod względem religijnym i państwowym przybrały nowe kształty. Siły, które podtrzymywały przyjaźń, przeszły w inne formy życia społecznego. Starożytna przyjaźń, będąc nowej społeczności obcą, nie zdołała w niej zapuścić korzeni. U starożytnych zaś zrosła się ona zupełnie z ich całem życiem, zwłaszcza publicznem. To ostatnie utrzymywało przyjaźń w całej jej czystości i męzkiej sile. Lecz jeżeli dążności ludzkie mają wyższe cele, w takim razie i zespolenie wszystkich sił ducha powinno mieć bogatszą treść i większe znaczenie. Człowiek może i powinien być dla człowieka czemś więcej, niż to miało miejsce w starożytności. Tak państwa jak i narody trzymają się za pomocą węzłów przyjaźni. Wielkie zadania w dziejach ludzkości rozstrzygane bywają nie zapomocą chwilowych zwycięztw stronnictw lub wypadków odosobnionych, lecz za pomocą moralnej postawy ludów, spotęgowania ich uczucia słuszności, mnożenia skarbów ducha, i nareszcie coraz bardziej wzrastającego przeświadczenia, że po nad wszystkie sprzeczności, które walczą jeszcze z sobą, bierze górę przekonanie o niczem niezachwianej wspólności".

Społeczny i domowy byt Serbów.

(Z Dzien. minist. oświaty narod.)

Urządzenie gmin słowiańskich za czasów bałwochwalstwa istniejące, zasługuje na szczególną wzmiankę, z powodu swej prostoty i samodzielności. Pierwowzorem gmin owych nie jest miasto, jak to było u Greków i Rzymian, ani też zamek warowny albo świątynia, jak to w wiekach średnich miało miejsce, lecz wieś. Wieś, jest to ziarno, z którego rozwinął się świat słowiański! Na osady swe, Słowianie zwykle obierali grunt żyzny jako to: brzegi rzek, doliny, krawędzie lasów, bardzo rzadko wzgórza; na górach bowiem nie wcześniej jak w XII wieku osiedlać się poczęli. Gdy jedna osada, po zupełnem urządzeniu się, uprawiała już zajętą przez się cząstkę ziemi, natenczas oddzielało się od niej kilka rodzin, a z tych nowa powstająca osada, na inne przenosiła się miejsce. Tym więc sposobem pustynie stopniowo się zaludniały. Wewnętrzne osad słowiańskich urządzenie, dla braku pomników historycznych mało nam jest znane; z ustnych jednakże podań i pieśni ludowych domyślać się można, że utworzenie nowej osady zawsze za uchwałą starszyzny dokonywanem było. Obierano nasamprzód miejsce, następnie do pługa (sochy) zaprzęgano dwa woły, białego i czarnego, i granicę osady zakreślano. Miejsce to, zwane zagonem, odtąd na własność nowej osady przechodziło. Każda osada, od innych oddzielona, nazywała się *swobodą* (albo słobodą) czyli *wolą*. Przy każdej osadzie znajdowały się miejsca *zapowiedziane* czyli święte, t. j. takie, których się ani pług, ani siekiera nie tykała. Takim był *święty las* który zwał się *rokiem*; w nim odbywały się obrzędy religijne, rozpoznawały spory włościan, rozstrzygały się sprawy gminne. W razie napadu nieprzyjaciela, ucinano w świętym lesie kilka gałązek drzewa *wiksu* i rozsyłano je po innych wsiach: było to wezwaniem do pospolitego ruszenia. Obok świętego lasu było inne zapowiedziane miejsce – *horodyszcze*, opasane wałem, służące za miejsce schronienia w czasie niespodziewanego wrogów najścia; tu zwykle zgromadzali się obywatele i uzbrajali dla odparcia nieprzyjaciela. Trzecie święte miejsce, przeznaczeniem swem odpowiadało Palatyńskiej górze w Rzymie; tu przynoszono ofiary, karano występnych, grzebano zmarłych; cmentarz zwał się *mieszkaniem*. Osada podobna, niezależna od innych gmin, rządzoną była przez starszyznę, której dokładnie były znane wszystkie dawnych wieków podania, wszystkie tajemnice rolnictwa, wszystkie obrzędy religijne. Rada starców rządziła niepodzielnym gminy majątkiem. Idea spadku, jak ją dziś pojmujemy, u Słowian nie istniała; podług ich pojęć, ziemia przez człowieka uprawiana, nie stanowiła jego własności; fakt ten przez badania uczonych prawników został dowiedziony. Narzędzia rolnicze, bydło i w ogólności ruchomości, przechodziły po śmierci właściciela do jego spadkobierców, lecz ziemia pozostawała własnością gminy. Każda rodzina posiadała tuż obok domu oddzielną cząstkę na ogród, pozostała zaś ziemia przez wszystkich wspólnie uprawianą była.

Wiarogodnej starożytnych Słowian historji nie mamy; wiadomo tylko, że wyszli oni z głębi Azji i spokojnie posuwając się ku Europie, rozrzucali przed sobą tu i owdzie niewielkie osady. Koczujące hordy wojownicze, napotykając Słowian, nieraz rozpraszały; lecz ci, nabrawszy sił znów w dalszą puszczali się drogę, nie kusząc się nawet stawiać oporu nieprzyjacielowi; ztąd wynikło, być może, że Słowianie nie zdołali zlać się wówczas w jedną całość polityczną. Wątpić należy, iżby północ przed zaprowadzeniem chrześcjaństwa nie była zaludnioną; gdyż tam odkryte niezawodne ślady osiedlenia. Koczujące plemiona Uralu, Skandynawji i Kaukazu nieraz podbijały spokojnych Słowian, rolników, zwykle żyjąc ich kosztem; Słowianie zaś, zmieniając władzców, zmieniali zarazem i swe nazwy; a ztąd przez długi czas pozostawali nieznanemi narodom oświeconym dziś; zresztą, dowiedzioną jest już rzeczą, że Scytowie, rolnicy Herodota, żywiący pracą swą Scytów koczujących, byli Słowianami; Geneci albo Weneci, Sarmatowie, Irakowie i Rzymscy *selvi, silvi, slavi, servi*, są to także Słowianie. Uczynić tu jednak należy uwagę, że wiarogodne dzieje plemion, mieszkających pomiędzy morzem Czarnem a Baltyckiem, poczynają się nie wcześniej jak od zaprowadzenia pomiędzy niemi chrześcjaństwa, dla tego też i Słowianie, nie stanowiący wówczas politycznej społeczności, historji swojej miać nie mogli. I wtenczas zresztą Słowianie, dzikimi nie

byli. W najodleglejszej starożytności trudnili się oni rolnictwem; włościanin przechodził przez wszystkie stopnie życia polnego: był najprzód pasterzem, następnie kosarzem, oraczem i w końcu na starość stawał się siewkiem; ostatni ten obowiązek za honorowy i w pewnym względzie za święty był uważany. Nazwa sama zboża w ziarnie, *żyto*, po grecku *sitos*, jest pochodzenia słowiańskiego. Sztuka zasiewania i sprzętu zboża, podług jednego z dawnych podań greckich, miała być do Greków z północy przyniesioną. Słowianie umieli prócz tego tkać płótno, sukno i wyrabiać narzędzia rolnicze. Herder, mówiąc o szczepie Słowiańskim, nazywa go błogosławieństwem ziemi, a która, podług słów tegoż, kwitnęła wtedy radością, jak się tylko na niej Słowianie osiedlali. Starożytni i wieków średnich pisarze z pochwałami mówią o charakterze Słowian i czystości ich obyczajów; Grecy utrzymują, że wyrazy *chytrość* i *zdrada* wcale w języku Słowian nie istnieją, i że Słowianie, uczuciem gościnności powodowani, nie zamykają swych domów, ażeby podróżny zawsze znaleść tam mógł nocleg i pożywienie. Podstawą tego, chociaż niedoskonałego jeszcze obywatelstwa, był, jak i wszędzie, żywioł religijny, Starożytni Słowianie wierzyli w jedynego Boga, przypuszczali też istnienie złego ducha,—czarnego boga, wiecznie walczącego z białym bogiem—najwyższym władzcą nagradzającym dobre, a karzącym złe czyny; wierzyli także w nieśmiertelność duszy. W trzech tych dogmatach zawierała się cała ich religja. Z religji też Słowian, w tej postaci, jak nam z podań i klechd ludowych jest znaną, przekonywamy się, pomiędzy innemi o tem, że wyszli oni w czasach najodleglejszej starożytności z wyższej Azji; nie podobna oznaczyć dokładnie epoki ich przesiedlenia; to jednak wątpliwości nie ulega, że z Azji nie przynieśli z sobą żadnego z owych podań religijnych, które tak są na Wschodzie upowszechnione. Słowianie nie byli na początku narodem wojowniczym, zaborczym. Wszystkie napady barbarzyńców pod wpływem idei religijnych się dokonywały; u Słowian zaś tego nie postrzegamy. Nie mając przytem, mitologji, t. j. pokolenia bogów i bohaterów, Słowianie nie mieli też arystokracji, która u wszystkich narodów starożytnych początek swój od bogów wyprowadzała; z tegoż samego powodu nie mieli ani kapłaństwa, ani stanów, t. j. nie mieli najtrwalszych zasad społeczeństw politycznych. Taka jednakże samodzielna Słowian organizacja, dla braku żywotnego i postępowego pierwiastku, powinna była zaginąć, gdyż nie miała mocy wytrwać w walce z wrzącą innych otaczających Słowian plemion działalnością. Okres ten czysto patrjarchalnego bytu, poczynający się na lat 780 przed nar. Chr. a kończący się w 600 roku naszej ery, żadnego po sobie historycznego śladu nie zostawił. Słowianie bowiem nie stawiali pomników architektury; nie budowali miast, nie wytykali dróg, nie bili medalów, nie rżnęli napisów.

Początek przewrotu w ich bycie, do VI wieku odnieść należy, kiedy zawiązywać zaczęli stosunki z innemi narodami. Przeciskająca się do Słowian z Grecji i Rzymu oświata, obznajomiła ich ze sztukami, zrodziła nowe potrzeby, odstręczyła ich stopniowo od życia wyłącznie rolniczego, zmieniła pojęcie o prawie własności, o obowiązkach społecznych; zlewając się przytem z niektóremi wojowniczemi plemionami, Słowianie zwolna poczęli tracić swój pokojowy charakter, konieczność zaś bronienia swych granic, utworzyła z nich plemię wojownicze, energiczne. Wtenczas zaczęły powstawać oddzielne państwa: Polska, Czechy, Morawja i później nieco Ruś; to wszystko zmieniło pierwotny, patrjarchalny byt Słowian; lecz najsilniejszy a zarazem najdobroczynniejszy wpływ na nich wywarło chrześcjaństwo. Pierwsze nasiona nowej nauki rzucone były pomiędzy nich w IV i V wieku, lecz wtedy działanie ich było jeszcze słabe; dziś już jest dowiedzionem bez zaprzeczenia, że jeden z wielkich nauczycieli kościoła, święty Hieronim, był Słowianinem; podanie przyznaje mu wynalezienie pisma słowiańskiego; wielu Słowian napotykamy pomiędzy patrjarchami konstantynopolskiemi; lecz opowiadanie nauki Chrystusa zaledwie w IX wieku prawdziwie wielkiego pomiędzy Słowianami nabyło znaczenia, gdyż od tej dopiero epoki zlewać się ona poczęła ze wszystkiemi politycznemi i społecznemi sprawami Słowian, co szczególniej mocno uczuć się dało od czasu rozdwojenia kościoła na wschodni i zachodni, rozdwojenia, które tak wielki w czasie późniejszym na rozdzielenie plemienia słowiańskiego wpływ miało. Godnem jest uwagi, że chrześcjaństwo z nadzwyczajną szybkością szerzyło się pomiędzy Słowianami, zakorzeniając się bez przymusu i bez walki. Powiedzieć zresztą trzeba, że religja chrześcjańska niejaki opór na zachodzie i na południu napotykała, lecz była to walka bardziej polityczna, niż religijna: niemieccy albowiem baronowie zjawili się pomiędzy Słowianami, jako zaborcy, usiłując wprowadzić do nich feudalizm; na połnocy zato i w ziemiach słowiańskich, pod władzą Normanów zostających, ani śladu walki religijnej nie było. Od czasu zaprowadzenia chrześcijaństwa, słowiańskie społeczeństwa przeistoczyły się: chrześcjanizm przez ustanowienie związku małżeńskiego odmienił domowy byt naszych przodków; stanowczo zaś na polityczny skład społeczeństw wpłynął, uświęcając władzę, nadając jej moc i trwałość. Chrześcjaństwo prócz tego ścisłym złączyło węzłem wszystkich członków społeczeństwa; wskazało dla nich cel ogólny, zlało ich w jedną całość. Pierwszym jedności tej organem był dzwon kościelny: dźwięk jego i dziś po wszystkich ziemiach słowiańskich rozlegający się, zawsze im przypomniał, że są członkami jednej wielkiej rodziny; dzwon chrześcjański stał się z postępem czasu symbolem społecznej jedności, zwołując na sejm obywateli. Wraz z nauką Chrystusa powstawać u Słowian zaczęły sztuki, i pierwszemi zbudowanemi przez nich gmachami były kościoły; początkowe nauki, którmi wiejscy trudnili się kapłani, utworzyły epokę pomiędzy Słowianami; przed tem bowiem nie mieli oni żywej, ustnej nauki słowa Bożego. Słowem chrześcjaństwo, ukształciwszy Słowian, dało im wstęp do rodziny zachodnich państw Europy.

(dalszy ciąg nastąpi).

TEATRA w WARSZAWIE.

Jutro we Czwartek Wielki Teatr. — **Orfeusz w piekle.**

Wyjechali z Warszawy.

Jenerał Lejtnant Hagmann Komendant Twierdzy Nowogeorgiewskiej do Karlsbad.

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rs. 1 kop. 89¾ do rs. 1 kop. 94½, za garniec od kop. 62 do kop. 63½.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 4 Sierpnia

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska . . .	—	88⅞
6ta „ „		95⅛
Obligacje Skarbowe 4%	—	77
Listy zastawne 4%	—	90
Bilety Banku Rosyjskiego . . .		92⅛
Weksle na Warszawę		92
„ Petersburg 3 tygodniowy		102⅜
„ Londyn 3 miesięczny	—	620⅝
„ Paryż 2 „	—	79¾
„ Hamburg 2 „	—	150½
„ Wiedeń 2 „	—	88⅜
Żyto na targu	—	—
„ na dostawę późniejszą	—	45⅝
z Paryża.		
Renta 3% (kurs likwid. 66, 75)	—	70 20
Akcje kredytu ruchom		1000

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 4 Sierpnia

Monety.		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . .		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		81	62	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.		14	82	14	79
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.		110	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols. po rs. 750.		—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .		—	—	—	—
dito 500 . .		85	33	85	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		76	—	—	—
Weksle.					
Berlin . . 100 Tal.	2 M.	97	20	—	—
„ . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	147	75	—	—
Londyn . . 1 Ft. St	3 M.	6	53	6	51½
Moskwa . . 100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg . 100 Rs.	1 M.	—	—	99	66
„ . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fr.	2 M.	78	—	77	85
„ . . . 300 Fr	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr.	2 M.	87	60	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. 37 1/9

„ do Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 7

Liverpool, 3 Sierpnia. Dziś sprzedano 5,000 wańtuchów bawełny; ceny takie same jak w zeszłą sobotę.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 2031) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Siedlcach.*

Ogłaszając otwarcie postępowania spadkowego po zmarłym d. 28 Lutego r. b. Lucyanie Szredzińskim właścicielu sumy rs. 5000 na dobrach Brussów w Okręgu Żelechowskim położonych, w dziale IV. wykazu hypotecznego w trzeciem miejscu zabezpieczonej, wzywam interesowanych aby w dniu 1 (13) Listopada 1863 r. do ukończenia takowego w Kancelarji mej w Siedlcach ptawili się.

Siedlce d. 15 (27) Kwietnia 1863 r.
Bronisław Wroński.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 3582) *Sąd Pokoju Okręgu Marjampolskiego,*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki placu pustego, do nieruchomości w mieście Marjampolu pod N. 126 położonej, należącego granicząc ogród południa z posesją sukcesorów Zórawicza, od południa Nowiaka, od wschodu z posesją Ferdynanda Neumana, dawniej pod N. 125 a teraz 139 sytuowanej, a od zachodu z szosą Warszawsko-Petersburska, oraz ze względu na to, że obecny właściciel tego placu Ferdynand Neuman pragnie takową przyłączyć do graniczącej w nim jego posesji N. 125, a teraz 139 oznaczonej. Sąd podaje do publicznej wiadomości, że takowa regulacja odbywać się ębdzie w Sądzie tutejszym dnia 5 (17) Listopada 1863 r.

Wzywa przeto wszystkich interesentów, aby w powyższym terminie, osobiście lub przez swych pełnomocników urzędownie i specjalnie umocowanych stawili sie, żądania swe i wnioski do protokółu regulacyjnego zadyktowali i w dowody prawa ich udowadniające zaopatrzeni byli.

Ostrzega się zarazem że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Jeżeli właściciel wywołanego do rególacji placu, w terminie nie stawi się, tenże na żądanie którego kolwiek z interesentów, na karę pieniężną od 10 do 50 zlp skazanym zostanie i podług art. 150 t. p. utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne, względem swych wierzycieli

Ogłoszenie decyzji, jaka wskutek protokółu regulacyjnego wydaną będzie, nastąpi zaraz w terminie tejże regulacji. na publicznej audjencji Sądu tutejszego, interesenci przeto bez dalszych wezwań, przy tem ogłoszeniu znajdować się winni.

Termin do apelacji od dnia ogłoszenia decyzji rachować się będzie.

Marjampol dnia 27 Lipca 1863 r.
z. p. Kurcyusz, Pisarz.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3632) *Dyrekcia Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Augustowskiej*

Na zasadzie art. 25 postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca 1860 r. i upoważnienia przez dyrekcję główną udzielonego uwiadamia wszystkich interesowanych iż dobra ziemskie Kiże składające się z folwarku Kiże z wsi Kiże z Karczmą, i wsi Krawniżki ze wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Kalwaryjskim Gubernii Augustowskiej jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 547 kop. 41 po spełzłej sprzedaży przymusowej pierwszej dla braku licytantów wystawione są na sprzedaż przymusową drugą, czyli ostateczną przez licytacją publiczną od zniżonego szacunku.

Sprzedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej na dniu 20 Listopada 1863 r. w Kancelarji Ziemiańskiej Rejenta Teofila Kowalskiego, poczynając od godziny 10 zrana, w mieście Gubernialnem Suwałkach przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastępował.

Vadium do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 900, w gotówiznie lub listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6134 kop. 57 ½.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Księdze Wieczystej i w Biórze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie. Jezeli nikt nie zgłosi się z chęcią kupna. Dobra będą przysądzone na własność Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Suwałki dnia 24 Lipca 1863 r.
Prezes, J. Komar.
Asesor Kolegjalny, Zmijewski.

(N. D. 3637) *Naczelnik Powiatu Stanisławowskiego.*

Podaje niniejszem do wiadomości że w dniu 19 (31) Sierpnia r. b. o godzinie 11 z rana w m. Mińsku w biurze Powiatu tutejszego odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje podług wzoru niżej zamieszczonego in minus licytacja na entrepryzę reperacji Kościoła parafialnego we wsi Pustelniku, budowę nowej dzwonnicy, ogrodzenie cmentarza grzebalnego i reperację lub przebudowanie Plebanii, domu dla sług kościelnych, stodoły, wozowni i obory plebańskiej tamże poczynając od sumy ogólnej rs. 3162 kop. 52 1/2 ośmioma zatwierdzonemi anszlagami obliczonej. Przystępujący do licytacji winien dołączyć do deklaracji kwit kasy Powiatu Stanisławowskiego na wniesione do jej depozytu vadium 1/10 części sumy powyższej wyrównywające to jest rs. 316 k. 25 1/2,

Deklaracje przyjmowane będą tylko do godziny 11 z rana jako terminie do licytacji przeznaczonym, później zaś składane za nieważne uznane zostaną.

Warunki przedlicytacyjne z anszlagami i rysunkami każdodziennie w godzinach służbowych w biurze tutejszego Powiatu przejrzane być mogą.

Mińsk dnia 18 (30) Lipca 1863 r.
Asesor Kolegialny Rzymski.

Wzór do deklaracji,

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Stanisławowskiego z dnia 8 (20) Lipca r. b. Nr. 9519 składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się wziąść w entreprysę reperację Kościoła parafialnego we wsi Pustelniku, budowę nowej dzwonnicy, ogrodzenie cmentarza grzebalnego i reperację lub przebudowanie Plebanii domu dla sług kościelnych, stodoły, wozowni, i obory plebańskiej tamże w ścisłem zastosowaniu się do anszlagów i rysunków za sumę rs. N (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, kwit na złożone w kwocie rs. 316 kop. 25 1/2 vadium składam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiore lub o nadesłanie na pocztę do N na mój koszt upraszam stałe zamieszkanie moje jest w N pisałem w N dnia N Mca N roku 1863.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 3636) *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego.*

W dniu 19 (31) Sierpnia r. b. o godzinie 10ej z rana odbywać się będzie w biórze Naczelnika Powiatu Wieluńskiego licytacja przez otwarcie opieczętowanych deklaracji od sumy kosztorysem objętej rs. 590 kop. 82 in minus na reperacją domu i zabudowań gospodarskich Szkoły Elementarnej w wsi Kawodrzy, przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium rs. 59 kop. 8 1/2, do Kasy Ekonomicznej miasta Wielunia, którą wrazie nieutrzymania się przy licytacji odebrać będzie mógł natychmiast, lub też za wskazaniem miejsca przez pocztę takowe na koszt zwróconem sobie mieć będzie.

Wzór do deklaracji.

Ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszem pismem do wykonania robót około reperacji domu i zabudowań gospodarskich Szkoły Elementarnej w wsi Kawodrzy, stosownie do anszlagu za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obostrzeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Vadium do tej entreprzy złożyłem w Kasie N. w dowód czego kwit tejże dołączam.

Pisałem w N. dnia N. mca N. roku 1863.

(Imie i nazwisko oraz miejsce zamieszkania napisać czytelnie).

Wieluń d. 3 (15) Lipca 1863 r.
Szmidecki.

(N. D. 3352) *Naczelnik Powiatu Konińskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 1 (13) Sierpnia r. b. odbywać się będzie w biórze Naczelnika Powiatu Konińskiego w drugim terminie licytacja, przez opieczętowane deklaracje in minus od sumy rs. 4878 kop. 93¼ na reperację Kościoła parafialnego i ogrodzenie cmentarza kościelnego w mieście Koninie.

Mający chęć licytowania, zechcą złożyć deklaracją w zwykłej formie i dołączyć vadium wynoszące rs. 487 kop. 89¼.

Wykaz kosztów, i inne dowody przejrzeć można w godzinach biórowych.

Kosmiński.

(N. D. 3638) Сосновецкая Таможня симъ дѣлаетъ извѣстнымъ, что дня 7 (19) Августа и слѣдующихъ числъ сего мѣсяца 1863 г., въ зданіяхъ ея (на Станціи желѣзной дороги Сосновицѣ) продаваться будутъ съ аукціона, разные конфискованные товары, по оцѣнкѣ на 284 руб. серебромъ, а именно:

Мануфактурные, мягкие простые вещи и сахаръ.

Сосновецъ 20 Іюля (1 Августа) дня 1863 г. и д. Управляющій Таможнею,

Komora Celna Sosnowice niniejszem obwieszcza, że w dniach 7 (19) Sierpnia i następnych 1863 r., w gmachu jej (na Stacji Drogi Żelaznej Sosnowice), sprzedane będą przez publiczną licytacją, różne konfiskowane towary, w ogóle na rs. 284 oszacowane, a mianowicie:

Manufakturne, kramarszczyzna i cukier.

Sosnowice d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1863 r.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3307) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Brzezinę Pawła, oraz Jana Grykotę Sobczykiem przezywanego, poddanych Pruskich, którzy sprowadzeni do Królestwa Polskiego jako najemnicy do prac rolniczych ostatecznie w Gminie Słubicy Ogu Błońskim zamieszkiwali, obecnie zaś z pobytu są niewiadomi, iżby do Sądu tutejszego dla usłyszenia wyroku w sprawie własnej wydanego, w przeciągu dni 30 przybyli, po upływie bowiem terminu tego, podług prawa z niemi postąpionem będzie.

Warszawa d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3208) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Sokołowskiego Aleksandra ze służby prywatnej utrzymującego się, ostatecznie w gminie Czerwonka Ogu Łowickim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, iżby dla usłyszenia wyroku w własnej sprawie do Sądu tutejszego w przeciągu dni 30 przybył, po upływie bowiem terminu tego, podług prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3311) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Icka Rawskiego, dymisjonowanego żołnierza, ostatnio w mieście Mogielnicy zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w ciągu dni 30tu od daty niniejszego ogłoszenia licząc, stawił w Sądzie tutejszym dla wysłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego a to pod skutkami prawa.

Warszawa d. 13 Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3228) *Sąd Policji Prostej Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III.*

W dniu 7 Października r. z. spostrzeżoną, została przy ulicy Powązkowskiej kobieta mocno osłabiona z imienia nazwiska i pochodzenia niewiadoma, ubrana w koszulę, dwie spódnice fartuszek i chustkę która następnie przewieziona do Szpitala Dzieciątka Jezus i tam dnia tegoż zmarła.

Miała lat około 60, była wzrostu miernego, twarzy ściągłej, oczu niebieskich, włosów na głowie ciemnych nieco siwawych; wzywa więc każdego posiadającego wiadomość o tej kobiecie aby o takowej najbliższą władzę Policyjną lub Sądową zawiadomił.

Warszawa d. 13 Lipca 1863 r.
Podsędek, Dziaszkowski.

(N. D. 3339) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Józefę Lewandowską lat 21 liczącą, ostatnio w Płocku przebywającą obecnie z pobytu niewiadomą, aby w ciągu dni 30 od daty dzisiejszej licząc, stawiła się w tutejszym Sądzie lub o swem zamieszkaniu doniosła, a to celem wykonania postanowienia złaski w jej sprawie o kradzież wydanego.

Płock d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3662) *Sąd Poprawczej Wydziału Kaliskiego*

Zapozywa Wincentego Czyżykowskiego, lat 43 wieku liczącego, katolika, ekonoma, ostatnio we wsi Zagórkach gminie Popów, Ogu Wartskim zamieszkałego, a teraz z pobytu niewiadomego, aby się w ciągu dni 30 w Sądzie tutejszym do ogłoszenia mu wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Warszawskiej w sprawie własnej wydanego, stawił gdyż po upływie powyższego terminu, podług prawa postąpionem będzie.

Tyniec pod Kaliszem d. 3 (15) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 3305) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Jana Książek, służącego, ostatnio we wsi Porębach zamieszkałego, ażeby w ciągu dni 30tu od daty niniejszego ogłoszenia, w Sądzie tutejszym stawił się, lub o miejscu teraźniejszego swego zamieszkania zawiadomił w przeciwnym bowiem razie, podług prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 3 (15) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3327) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Zapozywa Michała Jakonowskiego, katolika, lat obecnie 19 liczącego, mieszczanina z miasta Sokołowa, Powiatu Siedleckiego pochodzącego, na teraz z pobytu niewiadomego, aby się w Sądzie naszym do ogłoszenia wyroku w przeciągu dni 30 stawił, w przeciwnym razie ulegnie skutkom z prawa wynikającym.

Siedlce d. 4 (16) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Wyziński.

(N. D. 3338) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Ignacego Trzepadłek w mieście Rzgowie stale zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla złożenia tłomaczenia w sprawie pko niemu uformowanej w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 stawił się, lub o miejscu gdzie się znajduje doniósł, a to pod skutkami prawa.

Piotrków dnia 4 (16) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny Chmieliński.

(N. D. 3323) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Zapozywa niniejszem Jana Wojcik, służącego, ostatnio w mieście Radomiu za furmana u Cezarego Turcewicza zostającego, a obecnie z miejsca swego pobytu niewiadomego, aby w dni 30ci od ogłoszenia tego zapozwu w Sądzie tutejszm w sprawie własnej, stawił się, lub o miejscu teraźniejszego zamieszkania doniósł, a to pod skutkami prawa.

Radom d. 19 Czerwca (1 Lipca) 1863 r.
za Sędziego Prezydującego,
Asesor, Gagatnicki.

(N. D. 3334) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Andrzeja Wesołego, Mateusza Gembarowskiego i Franciszka Kustę w mieście Łasku zamieszkałych stale, a z pobytu obecnie niewiadomych, aby dla złożenia tłomaczenia w sprawie pko nim uformowanej w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30tu stawili się, lub miejsce swego pobytu wskazali pod skutkami prawa.

Piotrków d. 1 (13) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D. 3331) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Feliksa Męczyńskiego, katolika, lat 22 liczącego bezżennego, ze wsi Zaliwia, Powiatu Siedleckiego pochodzącego, o oszustwo obwinionego, z teraźniejszego pobytu niewiadomego, śledziły, i za ujęciem do Sądu tutejszego, lub najbliższego, dostawić zechciały.

Siedlce d. 4 (16) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Wyziński.

(N. D. 3333) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Kazimierza Lubowidzkiego, ostatnio w gminie Krajno zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30tu licząc od daty niniejszego zapozwu, w Sądzie tutejszym, dla wysłuchania wyroku w sprawie własnej zapadłego, stawił się, lub o miejscu swego pobytu doniósł, w przeciwnym bowiem razie listami gończemi ściganym będzie.

Piotrków d. 1 (13) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D. 3332) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Antoniego Wodzyńskiego, ostatnio w gminie Ręczno zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30tu licząc, od daty niniejszego zapozwu, w Sądzie tutejszym dla złożenia tłomaczenia w sprawie własnej, stawił się, lub o miejscu swego pobytu doniósł, w przeciwnym bowiem razie listami gończemi ściganym będzie.

Piotrków d. 1 (13) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieleński

LISTY GOŃCZE.

(N D. 3287) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe, nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Jana Iwanowskiego, ostatnio w m. Suwałkach zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, ścisłą zwracały uwagę a w razie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawić zechciały. Rysopis którego jest następujący: ma lat 24, wzrostu słusznego, twarzy okrągłej, oczu niebieskich, włosów blond, nosa sporego, ust miernych, brody okrągłej, znaków szczególnych żadnych.

Kalwarja d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1863 r.
Sędzia Prezydujący, de Johne.

(N. D. 3328) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem w kraju czuwające, aby na Franciszkę Białobrzeską, służącą z wsi Białobrzeg Gminy Grabowa Powiatu Ostrołęckiego pochodzącą, przed wymiarem kary za kradzież zbiegłą, baczne oko zwracały, a wrazie ujęcia pod ścisłą strażą do Sądu tutejszego, lub najbliższego odstawić rozporządziły. Rysopis jej, wieku lat 26, wzrost dobry, twarz ściągła, włosy ciemno blond, oczy bure nos zadarty mierny, usta mierne, znaki szczegóne żadne.

Siedlce dnia 2 (14) Czerwca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Wyziński.

(N. D. 3335) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Mikołaja Malchowskiego, lat 24 liczącego, katolika, z gospodarstwa rolnego utrzymującego się, ze wsi Woli Malowanej gminy Zakrzew Wielki Ogu Radomskiego Powiatu Piotrkowskiego pochodzącego a przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, baczne oko zwracały, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu Okręgowemu transportem pod strażą dostawić raczyły.

Piotrków dnia 3 (15) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D. 3337) *Sąd Policji Prostej Okręgu Piotrkowskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porądkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Józefę Wachnikową lat 19 liczącą katoliczkę, pannę ze służby utrzymującą się, ostatnio we wsi Dziepulcie gminie tejże Ogu Radomskim powiecie Piotrkowskim zamieszkałą, a przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającą się, baczne oko zwracały i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu Okręgowemu transportem pod strażą dostawić raczyły.

Piotrków dnia 3 (15) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D. 3330) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, aby Józefa Zych, katolika, lat 18 obecnie liczącego, z miasta Mokobody Powiatu Siedleckiego pochodzącego, o kradzież obwinionego, z pobytu niewiadomego, śledziły, i za ujęciem do Sądu tutejszego lub najbliższego dostawić zechciały.

Siedlce d. 4 (16) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Wyziński

(N. D. 3329) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Adama Chmielewskiego lat 60 obecnie liczącego, szlachcica częściowego, z wsi Rowisk O-gu Węgrowskiego pochodzącego, zonatego, dzietnego, o potwarz oskarżony i obwiniony i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, śledziły, i za ujęciem do Sądu tutejszego lub najbliższego dostawić zechciały.

Siedlce d. 4 (16) Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Wyziński.

(N. D. 3342) *Sąd Policji Prostej Okręgu Szydłowieckiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem w kraju, czuwające, aby Jana Pietrall syna Wincentego i Zofii małżonków Pietrallów, gospodarzy klasztornych od Ś-tej Katarzyny, poprzednio we wsi Wzdole jako organista, a ostatnio przy rodzicach zamieszkałego w O-gu Szydłowieckiego położonej, liczącego wieku lat 22, wzrostu dobrego, twarzy ściągłej, brody zaokrąglonej, bez znaków szczególnych, ubranego w surdut sukienny, koloru oliwkowego, spodnie letnie, buty z długiemi cholewami, i kaszkiet sukienny czarny, jako o morderstwo obwinionego ściśle śledziły, i w razie ujęcia, najbliższej władzy dostawić zechciały.

Szydłowiec d. 18 (30) Czerwca 1863 r.
Podsędek, Radca Honorowy, Gawłowski.

(N. D. 3315) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad bezpieczeństwem w kraju czuwające aby na Ignacego Jana dwóch imion Racięckiego, dependenta, ostatecznie w mieście Koninie Powiecie tegoż nazwiska zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, baczne oko zwracały, a w razie ujęcia go Sądowi tutejszemu lub najbliższemu pod strażą odstawiły.

Rysopis tegoż jest następujący: lat ma 26 katolik, bezżenny wzrostu średniego, twarzy ściągłej pełnej, włosów ciemno blond, oczu szarych, nosa zwyczajnego.

Tyniec d. 18 (30) Czerwca 1863 r.
Sędzia Prezyduiący, Ruprecht.

(N. D. 3286) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jak i wojskowe, aby Abrama Szuhlińskiego z miasta Władysławowa pochodzącego, o obelgi, skargi obwinionego, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, którego rysopis jest następujący: wzrost średni, twarz okrągła, oczy szare, włosy ciemne, nos średni, lat 27, znaków żadnych, ściśle śledziły i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu odstawić zarządzić zechciały.

Kalwarja d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, de Johne.

(N. D. 3189) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, iżby na Walentego Smolińskiego, szewca, z m. Kłobucka i syna jego Jana, o rabunki obwinionych, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywających się, baczną uwagę zwracały, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu pod ścisłą strażą dostawiły, rysopis poszukiwanych jest następujący: Walenty Smoliński, katolik, liczy lat życia 60, wzrostu średniego, twarzy ściągłej, nosa miernego, oczu ciemnych, włosy ma siwe; Jan Smoliński, katolik, liczy lat życia 29, wzrostu średniego, twarzy ściągłej, włosow blond, nosa miernego, oczu piwnych.

Piotrków d. 6 Lipca 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D. 3230) *Sąd Policji Prostej Okręgu Marjamolskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jak i wojskowe nad bezpieczeństwem kraju czuwające, aby zbiegłego Macieja Medalisa, we wsi Rymowicze Gminy Wyłkowyszki ostatnio zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego ścisłą zwracały uwagę, a w razie ujęcia go Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu dostawić zechciały, którego rysopis jest następujący: ma lat 30, wzrostu słusznego, twarz okrągła, włosy blond, nos mierny, ma oko lewe podbite, ubrany w siermięgę starą samodziałową spodnie z białego płótna, kamizelkę sukienną czarną, i czapkę sukienną czarną.

Marjampol d. 18 (30) Czerwca 1863 r.
z. p. Korcjusz.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 3498) Podaje do powszechnej wiadomości: iż bilet Lombardowy wydany, za Nrem 35,758 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźnie w 6 tygodni od d. 12 Sierpnia r. 1863, to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w Księgach Dyrekcji (2)

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.